Imperializm — siewcą dżumy i śmierci. Socjalizm — budowniczym kultury i pokojowego życia

PROLETARIUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

GŁOS ROBOTNICZY

ORGAN KW I KŁ POLSKIEJ ZJEDNOCZONEJ PARTII ROBOTNICZEJ

NR 118 — ROK VIII | ŁÓDŹ, SOBOTA 17 I NIEDZIELA 18 MAJA 1952 ROKU | CENA 10 GR

Przodujące metody walki o plan

W związku z wzmożonym wysiłkiem załóg zakładów przemysłu włókienniczego, zmierzającym do całkowitego wykonania zadań pierwszego półrocza trzeciego roku Planu 6-letniego, „Głos Robotniczy", pragnąc ułatwić wymianę oraz upowszechnienie przodujących doświadczeń w zakresie organizacji procesów produkcyjnych, rozpoczyna w najbliższych dniach

DYSKUSJĘ PRASOWĄ

majstrów, techników i inżynierów włókniarzy z terenu Łodzi i województwa

Wzywamy pracowników aparatu technicznego i ekonomicznego zakładów włókienniczych do zabierania głosu na łamach gazety.

Opisy metod pracy, doświadczeń organizacyjnych, wypowiedzi i artykuły prosimy kierować do działu ekonomicznego redakcji „Głosu Robotniczego", Łódź ul. Piotrkowska 96.

Załoga ŁZPS wzywa do współzawodnictwa zakłady podległe Min. Przemysłu Drobnego i Rzemiosła

W związku z ufundowaniem sztandaru przechodniego przez Zarząd Główny Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Drobnego i Rzemiosła załoga Łódzkich Zakładów Przemysłu Sportowego postanowiła przystąpić do współzawodnictwa o tytuł najlepszego przedsiębiorstwa, podległego Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła oraz podjęła liczne zobowiązania produkcyjne, których wartość wynosi około 200 tys. zł. Między innymi Leokadia Łuczak, Barbara Śpiewak i Zofia Szewczyk postanowiły podnieść wykonanie normy do 150—155 proc.

Jednocześnie załoga Łódzkich Zakładów Przemysłu Sportowego wzywa inne załogi zakładów, podległych Ministerstwu Przemysłu Drobnego i Rzemiosła, do podjęcia podobnych zobowiązań i przystąpienia do współzawodnictwa międzyzakładowego.

Przed Międzynarodowym Dniem Dziecka

WARSZAWA (PAP). W całym kraju trwają przygotowania do obchodu Międzynarodowego Dnia Dziecka. Komitety obchodu „Dnia", które powstały we wszystkich województwach, przygotowują bogaty program imprez i atrakcji dla dzieci. Przygotowuje się liczne zabawy, wystawy, kiermasze itp.

Konferencja chemików polskich rozpoczęła obrady w Warszawie

WARSZAWA (PAP). W dniu 16 bm. rozpoczęły się w Warszawie w siedzibie Polskiej Akademii Nauk 3-dniowe obrady konferencji chemików, zorganizowane staraniem Polskiego Towarzystwa Chemicznego i Stowarzyszenia Inżynierów i Techników Przemysłu Chemicznego.

Konferencja poświęcona jest zagadnieniom krajowych surowców mineralnych, ze szczególnym uwzględnieniem surowców dla przemysłu nawozów sztucznych.

Członek partii — przodownikiem walki o plan

Zdolność organizacji partyjnej do mobilizowania załogi wokół wykonania planu, polityczne kierownictwo zakładem produkcyjnym, autorytet organizacji wśród załogi — zależą od poziomu ideowo - politycznego, od postawy członków organizacji. Tow. Stalin uczy, że siła partii „polega nie tylko na liczbie członków, lecz przede wszystkim na ich jakości".

Najlepsze nawet uchwały i zarządzenia kierownictwa organizacji partyjnej w celu podniesienia wydajności pracy, rozwoju współzawodnictwa, oszczędności i t. p. nie przyniosą dobrych rezultatów, jeżeli sami członkowie nie świecą przykładem, nie inicjują nowych metod pracy, jeżeli oni sami — każdy na swym odcinku, nie prowadzą i nie organizują załogi do skutecznej walki o wykonanie planu. Miernikiem członka partii jest w pierwszym rzędzie jego postawa w walce o plan, jego udział w realizacji zadań produkcyjnych. Np. w Mazowieckich Zakładach Przemysłu Wełnianego egzekutywa organizacji partyjnej wprawdzie stawia przed organizacją zadania w sprawie wykonania planu, który od szeregu miesięcy nie jest realizowany, ale członkowie partii tych zadań nie wykonują. Egzekutywa nie uczy członków partii przodowania w produkcji — wielu partyjników w tych zakładach nie przestrzega socjalistycznej dyscypliny pracy i osiąga niską wydajność. Podobna sytuacja jest w Zelowskich ZPB, gdzie zaledwie 5 proc. partyjników, zatrudnionych w produkcji, jest przodownikami pracy. Podobnie jest w przędzalni średnioprzędnej ZPB im. Marchlewskiego.

Załoga patrzy na członków partii. Załoga chce brać z nich przykład, wzór do naśladowania, załoga chce widzieć w nich swych bardziej dojrzałych i świadomych towarzyszy pracy. Jakże może uświadamiać i przekonywać bezpartyjnego o konieczności wzmożenia wydajności, czy zwiększenia dyscypliny — członek partii, który pracuje tak samo jak on, albo i gorzej, który sam nie postępuje w myśl wskazań udzielanych drugiemu? Praca polityczna wśród bezpartyjnych, uświadamianie i przekonywanie wtedy tylko przyniosą skutek, gdy poparte będą bojową, prawdziwie partyjną, przodującą postawą agitatora, organizatora grupy, czy szeregowego członka partii.

W naszych zakładach pracy mamy wiele przykładów świadczących, jak dużo może zdziałać porywający przykład członka partii, jak ten przykład połączony z pracą uświadamiającą może pociągnąć za sobą dziesiątki bezpartyjnych. Prządka tow. Nadłonek z WZPB im. 1 Maja w Czynie 1-majowym zorganizowała trzy trójki przędzalnicze — tow. Herominska z ZPB im. Marchlewskiego swym przykładem i pracą uświadamiającą przyczyniła się do powstania szeregu trójek tkackich. Tow. Jastrzębski z Zakładów im. Stalina — przodujący majster, dobry fachowiec, agitator, wychował sobie cały zespół, rozwinął pięknie ruch wielowarsztatowy, każda prządka jego zespołu wykonuje swe zadania. Podobnie tow. Chybicki, kierownik oddziału Tkalni Nowej, swą pracowitością, znajomością zagadnień produkcyjnych, umiejętną pracą z majstrami i tkaczami dokonuje tego, że jego oddział zawsze realizuje plany. Podejmując śmiałe zobowiązania na cześć 60 rocznicy urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja, w wielu zakładach członkowie partii — tkacze, prządki, majstrowie, porywali za sobą załogi całych sal i oddziałów. Czerpiąc wzór z członka partii, przodującego w produkcji, dziesiątki bezpartyjnych podążają za nim, podnosząc i ulepszając wyniki swej pracy.

Partyjność PZPR-owca mierzy się tym, jak wciela on w życie wskazania i uchwały partii, jak realizuje zadania Planu 6-letniego, który jest programem partii. Przodowanie w produkcji — to podstawowy obowiązek każdego partyjnika. Partyjnik — tkacz, prządka czy majster — powinien sam starać się wykonać swe zadania jak najlepiej, powinien być wzorem ofiarności w pracy i świadomej dyscypliny. Aby przodować, musi oczywiście znać dobrze swoje zadania produkcyjne oraz zadania grupy czy zespołu, w którym pracuje. Powinien interesować się, w jakim stopniu pod względem ilości, jakości, oszczędności wykonuje plany ten zespół, aby wskazać towarzyszom na braki, pobudzić ich do lepszej pracy. Na swoim odcinku partyjnik — robotnik czy majster winien czuć się gospodarzem, w pełni odpowiedzialnym za wykonanie planu. Jako gospodarz musi widzieć i podchwytywać każdą inicjatywę, która rodzi się wśród załogi, upowszechniać ją, tak jak to robi w Zakładach im. Marchlewskiego majster tow. Rzepecki, który rozwinął zainicjowany przez młodzież ruch wielowarsztatowy. Trzeba, aby jak najwięcej członków partii stawało się inicjatorami nowych metod pracy, aby przykładem swym pociągali oni za sobą masy bezpartyjnych.

Przodująca rola członka partii w produkcji — to stała praca masowo - polityczna z załogą, którą powinien prowadzić każdy partyjnik, wyjaśniając bezpartyjnym cel ich pracy, budząc uczucia głębokiego patriotyzmu, hartując ich do walki z trudnościami. Taką właśnie postawę wykazują członkowie organizacji partyjnej Tomaszowskich Zakładów Włókien Sztucznych, z których wielu jest przodownikami pracy, inicjatorami nowych metod w produkcji i swym przykładem pociągają całą załogę — przodującą w przemyśle włókien sztucznych.

Sprawa podniesienia przodującej roli członka partii w walce o plan jest zagadnieniem ogromnej wagi szczególnie w chwili obecnej, gdy przemysł włókienniczy ma poważne zaległości w wykonaniu zadań I półrocza. Trzeba w dalszym ciągu utrzymać i utrwalić entuzjazm, jaki zrodził się w zakładach w akcji zobowiązań na cześć towarzysza Bieruta i święta 1 Maja. Trzeba podnieść na wyższy poziom współzawodnictwo pracy, organizować więcej trójek tkackich i przędzalniczych, rozwinąć szeroko ruch wielowarsztatowy. O to wszystko powinien walczyć każdy członek partii zatrudniony w produkcji.

Przed kierownictwem każdej zakładowej organizacji stoi zadanie podniesienia poziomu ideowo - politycznego, aktywności i odpowiedzialności za wykonanie planu wśród wszystkich członków organizacji. Trzeba wychować w tym duchu członków partii przez szkolenie polityczne, przez dawanie im zadań, kontrolę wykonania, podnoszenie ich kwalifikacji zawodowych. Trzeba budzić w nich ofiarność, wytrwałość i bojowość w walce o plan, podnosić odpowiedzialność za realizację zadań produkcyjnych na ich odcinku pracy. Trzeba wpajać w członków partii poczucie, że ich obowiązkiem jest być przodownikami pracy i innych podciągać do swego poziomu. Od realizacji tego zadania zależą wyniki walki o plan.

Czyn Zlotowy — wielką manifestacją miłości młodego pokolenia do Polski Ludowej

Szeroko rozwija się socjalistyczne współzawodnictwo młodzieży, przygotowującej się do Zlotu Młodych przodowników. Zlot będzie świętem radości i dumy z wielkiego wkładu młodego pokolenia w budowę szczęśliwej ojczyzny, w budowę pokoju.

Jak podaje korespondent JAN BARANOWSKI, wiele cennych zobowiązań produkcyjnych podjęła młodzież z ZPDz. im. EMILII PLATER. Absolwentki Szkoły Przysposobienia Przemysłowego, pracujące przy 14 taśmie młodzieżowej, postanowiły podnieść wykonanie swej bazy produkcyjnej o 3 procent i wykonać dodatkowo 127 sztuk bielizny. ZMP-owiec Jan Dawidowicz wyremontuje do dnia 10 czerwca i uruchomi dodatkowo maszynę dziewiarską, dając w ten sposób 3.800 zł oszczędności. Młodzież z Zakładów Emilii Plater z zapałem realizuje swe zobowiązania, dając wyraz swej głębokiej miłości do ludowej ojczyzny.

Pracująca w oddziale II ZAKŁADÓW PRZYBORÓW TKACKICH I WYROBÓW METALOWYCH grupa ZMP postanowiła uczcić Zlot Młodych Przodowników, organizując młodzieżową brygadę prasowaczy na terenie płociarni smołowej. Nowopowstała brygada postanowiła zwiększyć wykonanie baz akordowych o 10 procent i zdobyć I miejsce we współzawodnictwie na terenie II oddziału. Jak pisze korespondent LEŚNIAK, zespół młodzieżowy z tychże zakładów, zatrudniony przy produkcji igieł w ślusarni, przystąpił do współzawodnictwa o tytuł najlepszej brygady.

Liczące 30 członków koło ZMP przy WYTWÓRNI FILMÓW OŚWIATOWYCH w Łodzi postanowiło, poza zobowiązaniami zakładowymi, przepracować 320 roboczo-godzin przy budowie rurociągu Pilica — Łódź.

Czyn Zlotowy obejmuje coraz szersze rzesze młodzieży z terenu województwa łódzkiego. W PGR KALINOWA młodzież zobowiązała się przebrać dodatkowo 50 kwintali ziemniaków. Przewodniczący koła ZMP w tym PGR, który jest jednocześnie traktorzystą, postanowił zaorać 5 ha ziemi na zaoszczędzonym paliwie.

Do wyjazdu na Zlot przygotowują się liczne młodzieżowe zespoły artystyczne. Na Centralnych Eliminacjach Zespołów Artystycznych młodzieży studenckiej, które odbyły się niedawno w Krakowie, nagrodzony został zespół studentów łódzkich III roku Wydziału Prawa Uniwersytetu Łódzkiego. Wyróżniono również kwartet Fakultetu Wojskowego Akademii Medycznej.

W woj. bydgoskim do współzawodnictwa przedzlotowego stanęło już przeszło 100 tysięcy młodzieży. W zakładach przemysłowych o tytuł najlepszej brygady produkcyjnej rywalizuje między sobą ponad 2 tys. grup młodzieżowych.

Wszyscy młodzi robotnicy huty „OSTROWIEC" — marteniarze, spawacze, mechanicy, operatorzy i elektromonterzy biorą udział we współzawodnictwie. Przykładem dla młodzieży huty jest inicjator współzawodnictwa, czołowy wytapiacz — Stanisław Turek, który wraz ze swą brygadą przeprowadził już 3 szybkościowe wytopy stali.

W Poznaniu pierwsi zobowiązania produkcyjne podjęli członkowie koła sportowego ZS „Stal" przy oddziale W2 ZAKŁADÓW im. J. STALINA. Członkowie sportowej brygady produkcyjnej, piłkarze Kokociński, Płótniak i Mijak postanowili podnieść wydajność pracy ze 115 do 170 proc. normy.

Pierwsze grupy młodzieży z ochotniczej brygady zlotowej rozpoczęły w dniu 16 bm. prace przy budowie miasteczka namiotów, które w dniach od 20 do 22 lipca br. zamieszkiwać będą delegaci na Zlot Młodych Przodowników — Budowniczych Polski Ludowej.

Na rozległym 42-hektarowym terenie w pobliżu Olszynki Grochowskiej 50 młodych ochotników z województw katowickiego i olsztyńskiego przystąpiło do wykopywania fundamentów pod pomocnicze pomieszczenia przyszłego miasteczka namiotów.

Wręczenie nagród zwycięzcom V Wyścigu Pokoju

PRAGA (PAP). 16 bm. odbyła się w Pradze uroczystość wręczenia nagród drużynom biorącym udział w Wyścigu Pokoju, zorganizowanym przez „Trybunę Ludu", „Neues Deutschland" i „Rude Pravo".

Jako pierwszą z nagród — puchar Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej Bolesława Bieruta wręczył ambasador Rzeczypospolitej Polskiej w Pradze, Wiktor Grosz, drużynie NRD za pierwsze miejsce na terenie Polski.

Puchary: „Trybuny Ludu" i „Rudeho Prava", puchar Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju i nagrodę Związku Młodzieży Polskiej za zajęcie pierwszego miejsca w wyścigu oraz szereg innych nagród otrzymała zwycięska drużyna Wyścigu Pokoju — Anglia.

Drużyna polska otrzymała puchary: czechosłowackiego ministra Komunikacji, Pospieszyła, czechosłowackiego Komitetu Kultury Fizycznej i wiele innych nagród.

Zwycięzca wyścigu, Steel, otrzymał puchar premiera NRD Otto Grotewohla i inne nagrody. Liczne nagrody otrzymał również Czechosłowak Vesely.

Puchar premiera Józefa Cyrankiewicza otrzymał Stablewski za zajęcie trzeciego miejsca. Polak z Francji Kuźnicki otrzymał puchar ambasadora Grosza — dla pierwszego kolarza-Polaka w Pradze.

Delegacja młodzieży radzieckiej przybyła do Warszawy

WARSZAWA (PAP). Na zaproszenie Zarządu Głównego ZMP przybyła do Warszawy delegacja młodzieży radzieckiej z F. Fiodorową — sekretarzem CK WLKZM na czele.

Pół miliona berlińczyków demonstrowało przeciw sprawcom masakry w Essen

BERLIN (PAP). W piątek 16 bm. odbyła się w Berlinie na Placu Marksa - Engelsa olbrzymia manifestacja, na której przeszło 500 tysięcy mieszkańców Berlina protestowało przeciwko bestialskiej zbrodni policji adenauerowskiej w Essen oraz przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu".

W manifestacji wzięły udział liczne załogi zakładów przemysłowych oraz tysiące mieszkańców Berlina zachodniego. Robotnicy zachodnio-berlińscy nieśli transparenty z napisami stwierdzającymi, że robotnicza klasa Berlina zachodniego gotowa jest walczyć wspólnie z robotnikami NRD przeciwko terrorowi policyjnemu w Trizonii i przeciwko militarystycznemu „układowi ogólnemu". Niesiono także portrety zamordowanego w Essen przez zbirów Lehra młodego patrioty z Monachium, Philipa Muellera.

Budowa Pałacu Kultury i Nauki



Na olbrzymim placu budowy Pałacu Kultury i Nauki, oczyszczonym już częściowo z ruin, pomiędzy ulicami Złotą i Sienną, wre przyśpieszona praca przy pomocy zmechanizowanego sprzętu: nowoczesnych koparek, spychaczy i sprężarek radzieckich.

NA ZDJĘCIU: fragment prac przy ul. Złotej.

CAF — fot. Baranowski

Pierwsza część osiedla w Jelonkach gotowa na przyjęcie robotników radzieckich

WARSZAWA (PAP). 16 bm. przekazana została radzieckim budowniczym Pałacu Kultury i Nauki pierwsza część osiedla mieszkaniowego w Jelonkach budowanego całkowicie na koszt ZSRR. Na wielkim placu budowy osiedla gotowych jest na przyjęcie pierwszych lokatorów — robotników, techników i inżynierów z ZSRR — 13 domków jednorodzinnych i 11 domków wielorodzinnych.

Obecnie na osiedlu Jelonki znajdują się w budowie 154 domki. Z tej liczby 71 domków montuje się. Niedługo dalsza seria domków zostanie przekazana radzieckim budowniczym Pałacu.

Dni Oświaty, Książki i Prasy

WIECZÓR LITERACKI W KMP I K

Dziś o godz. 19 w Klubie Międzynarodowej Prasy i Książki, ul. Piotrkowska 86, odbędzie się wieczór literacki, poświęcony setnej rocznicy urodzin Alojzego Jiraska. Prelekcję wygłosi Wanda Karczewska. Wstęp wolny.

WIECZÓR LITERACKI W ZPB IM. ARMII LUDOWEJ

Dziś, 17 bm. o godz. 17 w sali ZPB im. Armii Ludowej, ul. Pabianicka 184, odbędzie się wieczór literacki z udziałem literatów łódzkich oraz zespołu żywego słowa „Artosu". W czasie wieczoru wystąpi również zespół „żywej gazetki" redakcji „Głosu Robotniczego".

WIECZÓR PIEŚNI I TAŃCA

W niedzielę, 18 bm. o godz. 16 w ZPB im. Armii Ludowej odbędzie się „Wieczór pieśni i tańca". W imprezie tej udział wezmą zespoły śpiewacze i taneczne szkół oraz świetlic fabrycznych z południowej dzielnicy miasta.

MUZYKA JANA STRAUSSA

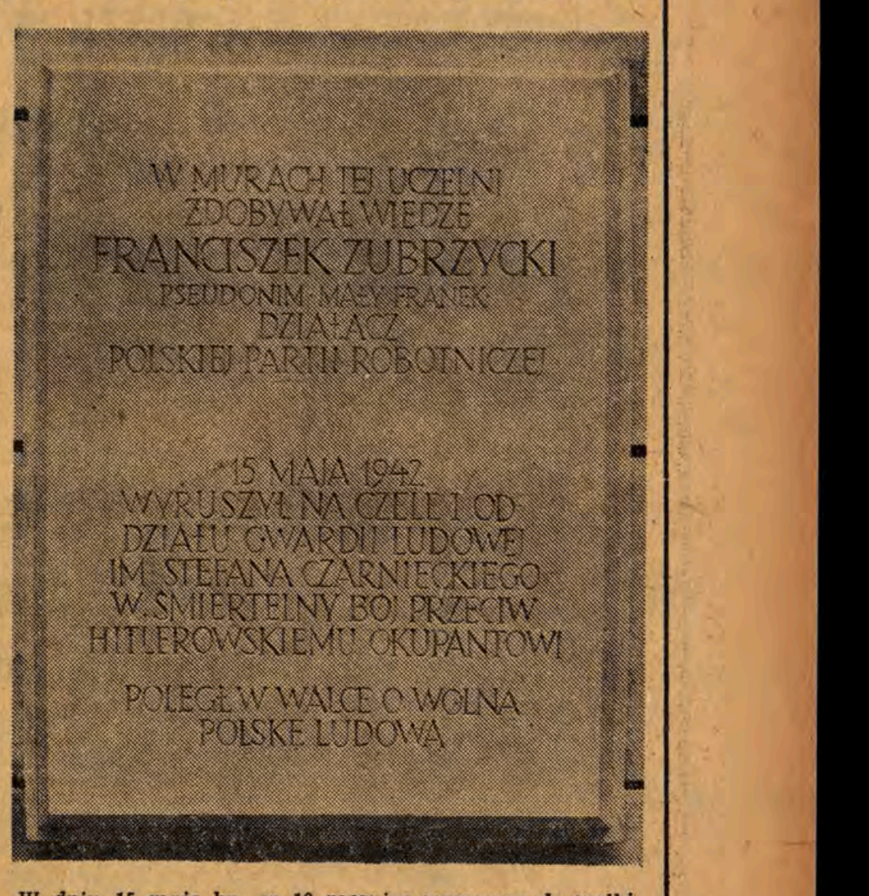
W niedzielę, 18 bm. o godz. 19.30 w sali Filharmonii Łódzkiej odbędzie się koncert z cyklu „Sylwetki kompozytorów", poświęcony muzyce Jana Straussa.

Wykonawcami koncertu będą znani artyści: śpiewaczka Halina Mickiewiczówna i pianista Władysław Kędra.

Pow. kutnowski wykonał w 148 proc. wiosenny plan skupu ziemniaków

Pow. kutnowski przeprowadził w roku ubiegłym skup ziemniaków jako pierwszy w województwie łódzkim. Pierwszeństwa tego nie zamierza oddać w roku bieżącym. W pierwszych dniach maja powiat kutnowski wykonał wiosenny plan skupu ziemniaków w 148 proc.

W 10 rocznicę wymarszu pierwszego oddziału GL



W dniu 15 maja br., w 10 rocznicę wymarszu do walki z okupantem pierwszego oddziału partyzanckiego Gwardii Ludowej, została odsłonięta na gmachu Politechniki Warszawskiej tablica pamiątkowa ku czci Franciszka Zubrzyckiego, dowódcy tego oddziału.

Szlakiem oddziału Gwardii Ludowej

W związku z 10 rocznicą wyruszenia w bój pierwszego oddziału Gwardii Ludowej pod dowództwem Franciszka Zubrzyckiego, Związek Bojowników o Wolność i Demokrację organizuje wielką manifestację, połączoną z marszem patrolowym „Szlakiem I Oddziału Gwardii Ludowej" na trasie Łódź — Tomaszów, Piotrków — Tomaszów.

W Łodzi manifestacja rozpocznie się 18 bm. o godzinie 9 rano na placu im. Barlickiego.

W marszu patrolowym „Szlakiem I Oddziału Gwardii Ludowej" udział wezmą: młodzież szkolna i akademicka, członkowie LZS, PO „Służba Polsce" oraz członkowie klubów sportowych.

Lud Francji przeciw wizycie Ridgway'a

PARYŻ (PAP). — Dziennik „L'Humanite" podaje nowe szczegóły wzrastającej z każdym dniem fali protestów przeciwko zapowiedzianemu przybyciu Ridgway'a do Francji.

W fabryce samochodów Renault odbyły się z inicjatywy sekcji Francuskiej Partii Komunistycznej wiece protestacyjne.

Na zjeździe kolejarzy południowo - zachodniej Francji postanowiono zorganizować dni walki przeciwko przybyciu do Paryża kata narodu koreańskiego.

DZIŚ 6 STRON

Rząd Chile wypowiedział układ z USA w sprawie miedzi

NOWY JORK (PAP). Według doniesień prasy amerykańskiej, w związku z wypowiedzeniem przez rząd Chile układu ze Stanami Zjednoczonymi w sprawie miedzi, Centralny Bank Chilijski objął kontrolę nad zbytem miedzi. Prasa amerykańska wyraża zaniepokojenie sytuacją, jaka powstała w wyniku wypowiedzenia przez Chile układu w sprawie miedzi. Czasopismo „Business Week" stwierdza, że Waszyngton „gorączkowo szuka obecnie rozwiązania problemu".

Naród niemiecki żąda traktatu pokojowego i odrzuca z oburzeniem „układ ogólny" Adenauera

Deklaracja Urzędu Informacji NRD w związku z odpowiedzią mocarstw zachodnich na notę ZSRR

BERLIN (PAP). Agencja ADN donosi: Przedstawiciele trzech mocarstw zachodnich — USA, Wielkiej Brytanii i Francji — wręczyli 13 bm. w radzieckim MSZ odpowiedź na ostatnią notę rządu ZSRR w sprawie Niemiec. W związku z tym Urząd Informacji Niemieckiej Republiki Demokratycznej ogłosił deklarację, w której stwierdza:

Rządy mocarstw zachodnich potrzebowały pięciu tygodni, aby odpowiedzieć na ostatnią notę rządu radzieckiego z dnia 9 kwietnia 1952 r. w sprawie Niemiec. W swej nowej nocie usiłują one nadal przeszkodzić szybkiemu pokojowemu rozwiązaniu problemu Niemiec.

Przypominając następnie treść propozycji radzieckich w sprawie zjednoczenia Niemiec i podstaw traktatu pokojowego z Niemcami, deklaracja zaznacza: Jednolite, niezawisłe, pokojowe i demokratyczne Niemcy przeszkodziłyby imperialistom USA i ich poplecznikom w zwerbowaniu zachodnio — niemieckich formacji najemnych.

Rząd ZSRR — podkreśla deklaracja — broni konsekwentnie interesów całego narodu niemieckiego. Natomiast rządy mocarstw zachodnich w swej nocie z dnia 13 maja dały znów bez osłonek wyraz swym zapędom imperialistycznym. Odpowiedź mocarstw zachodnich jest nowym dowodem [illegible] prawa narodu niemieckiego do niezawisłości i suwerenności.

Taktyka przewlekania sprawy trwa. Propozycja rządu radzieckiego w sprawie niezwłocznego podjęcia kroków, zmierzających do przywrócenia jedności Niemiec i przeprowadzenia wolnych wyborów ogólnoniemieckich, ma być obrócona wniwecz przy pomocy nowych wybiegów.

Mocarstwa zachodnie oświadczają w swej nowej nocie, że nie jest rzekomo możliwe „podjęcie już obecnie dyskusji nad postanowieniami, które miałby zawierać traktat pokojowy z Niemcami". Usiłują one w ten sposób odrzucić propozycje w sprawie traktatu pokojowego.

Jednocześnie podjęto próbę dalszego stawiania przeszkód wyborom ogólnoniemieckim, stanowiącym przesłankę do utworzenia rządu ogólnoniemieckiego.

Jak podkreśla następnie deklaracja, trzy mocarstwa zachodnie utrzymują, że można przystąpić do rokowań dopiero wtedy, gdy zapewniony zostanie z góry sukces takich rokowań. Przy pomocy tej formuły pragną one — w istocie rzeczy — przeszkodzić porozumieniu, ażeby zyskać na czasie i zawrzeć wojenny „układ ogólny" z Adenauerem.

Nota mocarstw zachodnich ma utorować drogę do ostatecznego rozdarcia Niemiec, aby narzucić Niemcom wojenny „układ ogólny" oraz pakt militarny i skazać je na niewolę. Imperialistyczne mocarstwa zachodnie chcą nadal wciągnąć Niemcy do swego agresywnego bloku, [illegible] bratobójcza między Niemcami, a następnie przekształcenie Niemiec w pustynię.

Wszyscy Niemcy na wschodzie i zachodzie naszej ojczyzny — podkreśla deklaracja — stają obecnie przed koniecznością powzięcia decyzji: albo zawarcie traktatu pokojowego z Niemcami, tj. utrzymanie pokoju i zapewnienie życia w dobrobycie, albo wojenny „układ ogólny" i ustanowienie dyktatury wojskowej w Niemczech Zachodnich, tj. [illegible] wojny i niebezpieczeństwo zniszczenia Niemiec. Naród niemiecki żąda szybkiego zadośćuczynienia swym żywotnym interesom. Odrzuca on z oburzeniem nowe manewry mocarstw zachodnich, które nie służą pokojowi, lecz przygotowaniu nowej wojny. Naród niemiecki żąda traktatu pokojowego, ponieważ zapewnia on warunki trwałego pokoju oraz uniemożliwia wskrzeszenie militaryzmu niemieckiego i ponowienie się agresji niemieckiej. Domaga się on wycofania wojsk okupacyjnych, żąda przywrócenia swej jedności państwowej w celu zapewnienia praw demokratycznych wszystkim Niemcom. Żąda on również możliwości swobodnego rozwoju swej gospodarki pokojowej.

NRD wzmoże pokojowe budownictwo, by zabezpieczyć się przed zakusami imperialistów

Przemówienie prezydenta Piecka

BERLIN (PAP). Prezydent Niemieckiej Republiki Demokratycznej — Wilhelm Pieck zwiedził Akademię Górniczą we Freibergu, zapoznając się z jej dorobkiem wychowawczym i naukowym. Po zwiedzeniu Akademii, prezydent Pieck przemówił do profesorów i studentów Akademii, podkreślając doniosłość roli wyższych zakładów technicznych w Niemieckiej Republice Demokratycznej w dziedzinie szkolenia nowych kadr technicznych i wykonywania zadań 5-letniego planu rozwoju pokojowej gospodarki Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Nawiązując do masakry młodzieży w Essen, prezydent Pieck oświadczył: — Salwy, które oddano na rozkaz Adenauera ubiegłej niedzieli w Essen do manifestującej na rzecz pokoju młodzieży zachodnioniemieckiej, powinny być sygnałem alarmowym dla całych Niemiec. Winny one zmobilizować wszystkich miłujących pokój ludzi do wspólnej walki przeciw zawarciu militarystycznego „układu ogólnego", do walki o ratowanie narodu niemieckiego.

W Niemieckiej Republice Demokratycznej — kontynuował prezydent Pieck — będziemy wytrwale prowadzili nadal dzieło odbudowy. Jednakże nie powinniśmy ani na chwilę zapominać, że podżegacze wojenni i militaryści, [illegible], są każdej chwili gotowi do popełnienia wszelkich zbrodni przeciwko naszej Republice Demokratycznej. W obliczu niebezpieczeństwa, kryjącego się w militarystycznym „układzie ogólnym", należy obecnie bardziej niż przedtem wzmocnić czujność i ochronę naszych zdobyczy demokratycznych i naszego pokojowego budownictwa. Miłujące pokój Niemcy nie mogą być bezbronne w obliczu zamachów zachodnioniemieckich i zagranicznych podżegaczy wojennych. [illegible] nasze wysiłki w kierunku pokojowego budownictwa, lecz równocześnie czynimy wszystko — by jeszcze bardziej umocnić nasz ustrój demokratyczny i zabezpieczyć się przed wszelkimi niespodziankami.

Technikum Mechaniczne w Piotrkowie nazwano imieniem Franka Zubrzyckiego

Jak już donosiliśmy wczoraj — Technikum Mechaniczno-Elektryczne w Piotrkowie otrzymało imię Franka Zubrzyckiego, młodego bohatera walki z hitleryzmem.

Na uroczystości nadania imienia Technikum — obecny był prezes Centralnego Urzędu Szkolenia Zawodowego — tow. Janusz Zarzycki, zastępca kierownika Wydziału Propagandy Komitetu Wojewódzkiego PZPR — tow. Jan Chrzanowski, przedstawiciel Ministerstwa Obrony Narodowej, a także przedstawiciele Miejskiego Komitetu PZPR w Piotrkowie, Prezydium Woj. Rady Narodowej, Zarządu Miejskiego ZMP, przedstawiciele komitetu rodzicielskiego, komitetu opiekuńczego szkoły i inni.

Prezes CUSZ, tow. Zarzycki, ogłaszając nadanie Technikum Mechaniczno-Elektrycznemu w Piotrkowie imienia Franka Zubrzyckiego, wskazał na zaszczyt, jaki spotyka tę uczelnię i wezwał młodzież do dalszego wysiłku w nauce i pracy nad sobą.

Przedstawiciel szkolnego koła ZMP, Lech Hajduk, w imieniu wychowanków szkoły w swym przemówieniu powiedział m. in.: „Będziemy wzorować się na postaci Franka Zubrzyckiego, który uczył nas, jak walczyć z wrogiem, jak kochać ojczyznę, jak być oddanym sprawie ludu. Zapaleni młodzieńczym entuzjazmem, godnie nosić będziemy Twoje imię, Franku, i przyrzekamy, że pracą i nauką w szkole bez reszty służyć będziemy ojczyźnie, za którą oddałeś życie. Wytężoną pracą wciąż podnosić będziemy swój poziom intelektualny, a po ukończeniu szkoły, w zakładach pracy, w pełni wykorzystamy zdobyte w Technikum umiejętności".

W czasie uroczystości zebrana tłumnie młodzież, jak również rodzice uczennic i uczniów wznosili gromkie okrzyki na cześć tow. Bieruta i pokoju.

W części artystycznej, młodzież wystąpiła z recytacjami, ze śpiewem chóralnym i tańcami.

Na marginesie

Szkoła przestępstwa

Jednym z potężnych (i dobrze rentujących) narzędzi amerykańskiej „misji kulturalnej" są osławione filmy hollywoodzkie, oparte w 95 proc. na tematach zbrodni, przelewu krwi, gwałtu i wszelakiego gangsterstwa. O głęboko sięgającym „wychowawczym" wpływie tej zatrutej produkcji na młodzież amerykańską świadczą między innymi wyniki ankiety, rozpisanej przez dwóch profesorów — Blumera i Hausera — wśród młodzieży szkolnej w USA.

Zasadnicze pytanie ankiety brzmiało: „Czego cię nauczyły filmy gangsterskie?" A oto „wiązanka" odpowiedzi młodzieniaszków z ław szkolnych: „Filmy gangsterskie — pisze jeden z nich — nauczyły mnie, jak obrabować pijanego — i jak wyciągnąć portfel z cudzej kieszeni, — dodaje drugi.

Inni uczestnicy ankiety zainteresowali się „trudniejszymi problemami", np. „jak otworzyć drzwi przy pomocy wytrycha", lub „jak rozbić witrynę sklepową bez hałasu". Zaś najbardziej „wykwalifikowani" amatorzy filmów hollywoodzkich chwalą się, że dzięki nim wiedzą, „jak użyć eteru dla uśpienia ofiary", „jak posługiwać się podczas rabunku rękawiczkami, by nie pozostawić śladów", „jak wyłączać urządzenia alarmowe w skarbcach bankowych" — itp.

A jeden z zapytywanych oświadczył wprost, że „na podstawie oglądanych filmów posiadł umiejętność zacierania śladów przestępstw za pomocą naukowo opracowanych (!) metod".

Czyż wobec tak wymownych rezultatów ankiety można się dziwić, że sprawcami ponad połowy przestępstw, dokonywanych w USA, są młodociani — i że corocznie około 2 milionów (!) młodzieży poniżej lat 18 wędruje do aresztów policyjnych?... „Naukowe metody" zbrodni, propagowane szeroko przez aferzystów filmowych, wydają zaiste, bujny i obfity plon.

B. D.

Bestialstwa Anglików na Malajach



Angielska gazeta „Daily Worker" zamieściła szereg zdjęć, obrazujących bestialstwa żołnierzy brytyjskich, popełniane na ludności malajskiej.

NA ILUSTRACJI: podoficer brytyjski pozuje do zdjęcia — trzymając w rękach ścięte głowy Malajczyków — mężczyzny i kobiety.

Nowy preparat radziecki do walki ze szkodnikami roślin

MOSKWA. (PAP). W ZSRR wyprodukowano nowy preparat chemiczny do walki ze szkodnikami i chorobami kultur zbożowych. Nasiona zanurzone w tym preparacie uodpornione są na wszelkiego rodzaju szkodniki, a jednocześnie zwiększają urodzajność zboża o 20—30 proc. Nowy preparat znajdzie już wkrótce szerokie zastosowanie w rolnictwie radzieckim.

Tako rzecze... Pius XII

„Verba volant, scripta manent" — głosi łacińskie przysłowie. „Słowa ulatują — pismo zostaje". Na nieszczęście dla wspomnianej w tytule osoby są obecnie na świecie [illegible], są wydawcy i jest... ambicja uwieczniania swych „złotych myśli". Dzięki temu na półkach księgarskich Warszawy ukazała się książka pod tytułem „Papież Pius XII w świetle własnych przemówień i listów", pióra Dr Andrzeja Nowickiego, znanego z kilku już prac na temat polityki Stolicy Papieskiej.

Z książki tej, która — jak autor stwierdza — opiera się w pierwszym rzędzie na wydawnictwie „Atti e discorsi di Pio XII" (Pisma i przemówienia Piusa XII) wyłania się z niezwykłą wyrazistością sylwetka obecnego władcy Watykanu.

WATYKAN I WYBORY

Oto pewnego dnia oświadcza papież, że „Kościół nie miesza się do spraw czysto politycznych i ekonomicznych". Ale zaraz obok znajdujemy cytat z innej wypowiedzi: „Separacja religii od polityki, religii od życia, Kościoła od państwa jest przeciwna idei chrześcijańskiej". [illegible] głosować na „chrześcijańskich demokratów", stwierdzając: „To jest wasz święty obowiązek, obowiązek wobec własnego sumienia, obowiązek wobec Boga" [illegible] Resiny itp.).

By ktoś z katolików nie ominął urny wyborczej, papież twierdzi, że branie udziału w głosowaniu jest „bezwzględnym obowiązkiem. Kto się wstrzymuje... popełnia ciężki grzech, śmiertelne przewinienie".

REKLAMA BANKÓW

Może za to chociaż do ekonomii nie chce mieszać się Watykan wraz z kościołem? Wątpliwości nasze pod tym względem całkowicie rozwieją przemówienia papieża do... bankowców. Oto do pracowników Banku Neapolitańskiego mówił on: „Działalność waszego banku nie może nie przyciągać błogosławieństwa Bożego dla waszych interesów i waszych różnorakich przedsięwzięć".

Trudno nam powiedzieć jakie „przedsięwzięcia" finansuje Bank Neapolitański. Ale na pewno znajdzie się tam sporo interesów, związanych np. z finansowaniem fabryk broni. W swym zachwycie nad działalnością banków papież powołuje się na ewangelię i cytuje przykład [illegible] bankierom, i otrzymać za to należny zysk".

Po tej reklamie bankowości papież rozwiewa mniemanie „jakoby system bankowy był z natury swej skalany grzechem". [illegible]

HANDEL I SKRZYDŁA

Ale nie tylko działalność finansowa odpowiada tak bardzo zamiłowaniom władcy stolicy rzymskiej. [illegible] Merkuremu. [illegible]

[illegible] człowieka".

Wedle papieża „gospodarka z natury rzeczy nie jest sprawą państwa; przeciwnie, powinna ona być żywym wytworem wolnej inicjatywy jednostek i swobodnie tworzonych grup... Właściciel środków produkcji... powinien pozostać panem własnych decyzji ekonomicznych". Nawet budownictwo mieszkaniowe powinno być „przede wszystkim z udziałem inicjatywy prywatnej". To znowu nas nie zaskakuje, bowiem wiemy, że konsorcjum, złożone z trzech bratanków papieża, książąt Pacelli, posiada jedną trzecią kamienic w Rzymie. Że natomiast we Włoszech południowych 37 proc. ludności mieszka w lepiankach i jaskiniach — to już oczywiście papieskiego stryja nie obchodzi.

TRAKTOR KONTRA GRZECH PIERWORODNY

Nie inaczej odnosi się papież i do spraw rolnictwa: „Reforma stosunków własnościowych i kontraktów dzierżawnych w rolnictwie byłaby zbędna i szkodliwa" — mówi. [illegible]

Z IMPERIALISTAMI PRZECIW POLSCE

Wrogie wobec Polski stanowisko papieża, jego specjalną miłość dla Niemców-hitlerowców, omawialiśmy [illegible]

My nie życzy Waszej Ekscelencji sukcesu, a dla pomyślnego osiągnięcia Pańskiego celu stawiamy Panu do dyspozycji Nasze środki i błagamy Boga o pomoc". „Sukcesy" więc trumanowskie w wojnie bakteriologicznej i masakrach ludności cywilnej w Korei są jak to widzimy w świetle polityki watykańskiej ostatnich również lat — nie tylko aprobowane, ale i wspomagane „wszystkimi środkami" przez Piusa XII.

W miarę jak czytamy książkę — strona za stroną, wiersz za wierszem — ukazuje nam się coraz plastyczniej właściwa sylwetka Piusa XII, owego „niemieckiego papieża", sylwetka sojusznika amerykańskich kapitalistów, szykujących do spółki z hitlerowcami nową rzeź światową, wroga postępu, wroga robotników, chłopów, przyjaciela bankierów i kupców.

J. DĄBROWSKI

Imperialistyczni ludobójcy zaniepokojeni ujawnieniem bestialstw amerykańskich na Kożedo

NOWY JORK (PAP). Jak donoszą dzienniki amerykańskie, Pentagon (Ministerstwo Wojny USA) jest bardzo zaniepokojony rewelacjami generała Colsona, byłego dowódcy amerykańskiego obozu dla jeńców wojennych — żołnierzy koreańskiej armii ludowej i chińskich ochotników ludowych — na wyspie Kożedo w Południowej Korei.

Colson, który został komendantem obozu, gdy jeńcy porwali dotychczasowego komendanta, gen. Dodda, przyznał podczas rozmów z przedstawicielami jeńców, że administracja obozu na wyspie Kożedo traktuje jeńców wojennych w nieludzki sposób, gwałcąc konwencję genewską, podpisaną przez USA, morduje ich masowo, używa ich do eksperymentów z bronią bakteriologiczną i bronią atomową. Colson przyznał również, że w obozie odbywa się przymusowy werbunek jeńców wojennych do służby w armii lisynmanowskiej i w oddziałach Czang Kai-szeka i że stosowana jest tam zasada tzw. „dobrowolnej repatriacji", czyli że innymi słowy usiłuje się zmusić jeńców, drogą przemocy, tortur i pogróżek, do rezygnacji z powrotu do ojczyzny. Colson zaaprobował żądania jeńców wojennych, którzy domagali się natychmiastowego zaprzestania przymusowego werbunku i „dobrowolnej repatriacji".

Niepokój Pentagonu w związku z wydarzeniami na Kożedo staje się zrozumiały, jeśli uwzględni się okoliczność, że wydarzenia te pozostają w bezpośrednim związku z rokowaniami o rozejm w Korei, podczas których delegacja amerykańska obstaje przy swoich zbrodniczych żądaniach werbunku i „dobrowolnej repatriacji" pod osłoną frazesów o „humanitaryzmie". Masowe morderstwa i tortury w obozie jenieckim na wyspie Kożedo, których nie może już obecnie przemilczeć prasa amerykańska, świadczą dostatecznie wymownie o „humanitaryzmie" dowództwa amerykańskiego i o tym, czym jest w istocie rzeczy tzw. „dobrowolna repatriacja".

Wydarzenia tygodnia

Dziwne koleje losu przeszedł pewien raport. Zredagowany przez admirała Fechtelera, szefa sztabu generalnego floty USA, został przesłany do tzw. Krajowej Rady Bezpieczeństwa USA. Działo się to w styczniu br. Przejęty przez brytyjski wywiad, odpis raportu wylądował na biurku redaktora naczelnego francuskiego dziennika reakcyjnego „Monde", który opublikował go w jednym ze swych numerów.

Opublikowanie tego ściśle tajnego i jakże kompromitującego raportu jest przejawem walki, którą nie od dziś toczą pomiędzy sobą imperializm amerykański i imperializm brytyjski. Nie jest przypadkiem, że opublikowanie raportu nastąpiło w chwili, gdy pomiędzy imperialistycznymi konkurentami rozgorzała walka o kierownicze stanowiska w agresywnej armii atlantyckiej, w chwili, gdy walka o wpływy w rejonie śródziemnomorskim przybiera na zaciętości.

„ŻYWY SZANIEC"

Niedawno na łamach amerykańskiego dziennika „New York Herald Tribune" można było przeczytać następującą wypowiedź: „Dzisiejsza strategia militarna Stanów Zjednoczonych na wypadek wojny polega na masowym mordzie ludności... Nie będziemy traktowali nieprzyjaciół jak ludzi, lecz jak robactwo". Czyżby autorem tych słów był jakiś krewki generał czy fabrykant broni? Nie. Jest nim profesor Lewis Mumford, członek Najwyższej Rady Pedagogicznej USA. Otóż poglądy tego „pedagoga" znajdują pełne potwierdzenie w raporcie Fechtelera. Z matematyczną dokładnością ujawnia on agresywne cele amerykańskich imperialistów. Raport stanowi jak gdyby wykład na temat strategii, którą zamierzają zastosować Stany Zjednoczone po rozpętaniu konfliktu. „Siły zbrojne Europy zachodniej mogłyby się utrzymać po rozpętaniu konfliktu nie dłużej niż trzy dni" — stwierdza raport. I co dalej?

Oddajmy głos amerykańskim politykom i generałom, którzy już niejednokrotnie wyłuszczali swe poglądy na temat ewakuowania Europy zachodniej przez wojska amerykańskie i dalszego postępowania. „Zburzymy wszystkie miasta, zatopimy wszystkie kopalnie, zmieciemy wszystkie kominy fabryczne Belgii i północnej Francji. Zburzymy wszystko" — takie oto perspektywy roztaczał już w listopadzie 1949 roku amerykański kongresman, Poage.

Ewakuować Europę, a kraje Europy zachodniej zamienić w pustynię — na takich zasadach opierają się amerykańskie plany strategiczne. „Napastnicy, przygotowując agresję na pokojowy Związek Radziecki — stwierdza dziennik francuski „Humanite" — nie mogą zapomnieć, że już niejeden przed nimi połamał sobie kości. Nie mogą oni zapomnieć Stalingradu i obawiają się, aby nie spotkał ich Stalingrad w jeszcze większym rozmiarze".

ZABURZENIA W „ROZKŁADZIE JAZDY"

Trudności te wystąpiły w całej jaskrawości w rokowaniach dotyczących układu w sprawie tzw. „armii europejskiej". Został on wprawdzie 9 maja parafowany w Paryżu przez przedstawicieli krajów Europy zachodniej, ale zarówno przebieg rokowań, jak i niektóre ustępy w treści układu wyraźnie świadczą, że nie może być mowy o jednomyślności w obozie agresorów. Mimo dużego nacisku Waszyngtonu, układ został parafowany w formie niepełnej bez uzgodnienia tak ważnej sprawy, jak wkład finansowy poszczególnych partnerów i wysokość kontyngentów poszczególnych krajów.

Co jest głównym źródłem tych sprzeczności pomiędzy atlantyckimi partnerami — sprzeczności, które wprowadzają poważne zaburzenia do amerykańskiego „rozkładu jazdy" przygotowań wojennych? Nacisk narodów. Układ o „armii europejskiej" jest bowiem zalegalizowaniem odbudowy hitlerowskiego Wehrmachtu, a dla krajów zachodnio-europejskich, które podpisały go, oznacza likwidację ich armii narodowych. Jakże dobitnie o charakterze tego układu świadczy fakt, że kontyngenty jednego kraju będą mogły stacjonować w innym kraju. Oznacza to innymi słowy, że np. wczorajsi SS-owcy dziś powołani do szeregów „armii europejskiej", znów będą spacerować po ulicach francuskich czy włoskich miast. I znów w charakterze okupantów.

KLUCZ

Układ o „armii europejskiej" traktowany jest przez Waszyngton jako wstęp do tzw. „układu ogólnego", który Waszyngton pragnie za wszelką cenę jak najszybciej zawrzeć z Adenauerem. Waszyngtoński wyścig z czasem trwa. USA pragną, by podpisy pod układem zostały złożone do 20 maja br., gdyż inaczej Kongres amerykański nie zdąży ratyfikować układu przed półroczną przerwą w obradach.

Dzień po dniu Adenauer konferuje z Wysokimi Komisarzami. Prasa zachodnio-niemiecka i prasa amerykańska nawołują do pośpiechu. Z łamów prasy amerykańskiej podnoszą się głosy bijące na alarm. I tak np. „New York Times" pisze, że „...całemu planowi, który jest kluczem do obrony Europy, grozi klęska". Ale z tego, że plan ten, utrwalający rozbicie Niemiec i legalizujący na czas nieokreślony okupację Niemiec Zachodnich jest istotnie kluczem — ale do przygotowania agresji — w pełni zdają sobie sprawę miliony Niemców. I dlatego walkę przeciwko „układowi ogólnemu" traktują jako najwyższy obowiązek, świadomi, że walczą w obronie zagrożonego pokoju, w obronie śmiertelnie zagrożonej ojczyzny.

POLAŁA SIĘ KREW

W Essen, mieście zachodnio-niemieckim, polała się krew. W wyniku bestialskiej masakry uczestników zlotu młodzieżowego zabity został 21-letni Philip Mueller. Padł, jako pierwsza ofiara „układu ogólnego".

Adenauer i jego amerykańscy mocodawcy chcieliby, ażeby los Philipa Muellera podzieliły miliony młodych Niemców. I dlatego przed niczym się nie cofają, by narzucić narodowi niemieckiemu „układ ogólny". W całych Niemczech Zachodnich przybiera na sile terror. Mnożą się prowokacje na granicy Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Terror i prowokacje — oto metody, przy pomocy których Adenauer pragnie narzucić narodowi niemieckiemu „układ ogólny", przy pomocy których pragnie oddać młodzież niemiecką pod rozkazy nowego gauleitera Europy, gen Ridgway'a, zwanego „generałem-zarazą".

CZYTAJĄC GAZETY

Burzy się w nas krew, gdy czytamy, że ludobójca Ridgway, człowiek, który wojując przy pomocy zarażonych owadów, przyjeżdża na miejsce Eisenhowera, któremu amerykańscy imperialiści w dowód uznania za zasługi położone w dziele przygotowania trzeciej wojny światowej przygotowują fotel prezydencki. Wstręt i nienawiść budzą w nas wiadomości o torpedowaniu przez amerykańskich napastników rokowań rozejmowych w Korei, dokąd na następcę Ridgway'a Waszyngton posłał gen. Clarka.

Ale z tych samych dzienników, z tych samych tygodników czy czasopism dowiadujemy się o rzeczach, które napełniają nas dumą, radością, które umacniają w nas wiarę w człowieka, wiarę w zwycięstwo sprawy pokoju. Do rzędu takich wiadomości należą zwycięskie meldunki radzieckich budowniczych komunizmu, którzy donoszą, że dosłownie z każdym dniem, z każdą godziną wody Donu zbliżają się do wód Wołgi, że dobiega końca montaż Cymlańskiej Elektrowni Wodnej, że z godziny na godzinę wzrasta poziom wody na Morzu Cymlańskim.

Nowe gatunki papierosów

WARSZAWA (PAP). Przemysł tytoniowy stale urozmaica asortyment swoich wyrobów. Ostatnio ukazały się w sprzedaży nowe papierosy „Wczasowe".

W najbliższym czasie ukaże się na rynku nowy gatunek papierosów „Żeglarz".

Ponadto przemysł tytoniowy przystąpi wkrótce do produkcji papierosów aromatyzowanych. Papierosy te będą sporządzone z szlachetnych gatunków surowca tytoniowego, nasyconego odpowiednio dobranymi środkami aromatyzującymi.

Papierosy wszystkich nowych gatunków są bezustnikowe.

Z całego świata

■ PEKIN. 11 wybitnych chińskich bojowników o pokój przesłało 21 marca do działaczy ruchu obrońców pokoju w krajach Azji i strefy Pacyfiku depesze z apelem o wspólne wystąpienie z inicjatywą zwołania konferencji obrońców pokoju krajów Azji i strefy Pacyfiku.

■ NOWY JORK. W okresie od 6 do 13 kwietnia obradował w Bogocie VII zjazd Komunistycznej Partii Kolumbii. Zjazd obradował w warunkach nielegalnych.

■ SOFIA. Deputowany z ramienia Zjednoczonej Demokratycznej Partii Lewicy (EDA) Efremidis na konferencji prasowej w Atenach oświadczył, że wznowienie handlu między Grecją i krajami Europy wschodniej jest koniecznością dla narodu greckiego.

■ BUKARESZT. Do Rumunii przybyła niedawno 500-osobowa grupa dzieci koreańskich — sierot po poległych bojownikach o wolność i niezawisłość Korei. Lato spędzą sieroty koreańskie w jednej z najpiękniejszych miejscowości uzdrowiskowych.

Wnioski z kampanii sprawozdawczo-wyborczej do władz partyjnych na terenie Łodzi

Bolesław Malinowski
Kierownik Wydz. Org. KŁ PZPR

Wybory do władz partyjnych na terenie Łodzi odbywały się w bieżącym roku w okresie wytężonej walki klasy robotniczej o wykonanie planów produkcyjnych I kwartału trzeciego roku Sześciolatki, w okresie masowej dyskusji nad projektem Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, w okresie potężnego zrywu mas pracujących w Czynie produkcyjnym na cześć 60 rocznicy urodzin tow. Bieruta i święta 1 Maja.

Mobilizacja polityczna ludzi pracy do wzmożenia wysiłków produkcyjnych połączona była jednocześnie z pracą nad sprawnym przeprowadzeniem kampanii wyborczej. Większość organizacji partyjnych potrafiła skutecznie łączyć kierownictwo przebiegiem wyborów z polityczną mobilizacją załóg do walki o plan.

Na większości zebrań sprawozdawczo-wyborczych oceniono pracę organizacji partyjnych w dziedzinie walki o realizację zadań I kwartału. Niektóre organizacje partyjne przedstawiły na konferencjach wyborczych konkretne plany przezwyciężenia trudności, występujących na terenie ich zakładów pracy.

W ZPB im. Kunickiego po omówieniu metod pracy partyjnej, dzięki których stosowaniu osiągnięto dobre wyniki w produkcji, nakreślono zadania w dziedzinie szkolenia zawodowego, rozszerzenia współzawodnictwa oraz upowszechnienia form pracy zespołowej.

Również na konferencji partyjnej w ZPB im. 1 Maja podjęto szereg konkretnych wniosków, dotyczących wzmocnienia walki o plan. Postanowiono objąć szkoleniem zawodowym jak największą ilość młodzieży nie wykonującej norm produkcyjnych i wzmocnić kierownictwo organizacji zetempowską, pomagając jej w umocnieniu swych wpływów wśród całej młodzieży, pracującej na terenie zakładów. Jednocześnie zebrania wyborcze zajmowały się oceną pracy wewnątrzpartyjnej, analizując styl pracy podstawowych i oddziałowych organizacji.

W ZPW im. Ossowskiego poddano ostrej krytyce pracę egzekutywy podstawowej organizacji, która w okresie sprawozdawczym dopuściła do niezdrowego zmniejszenia się stanu liczebnego organizacji partyjnej. W ZPB im. Okrzei wiele uwagi poświęcono zagadnieniu kierownictwa pracą grup partyjnych ze strony egzekutyw oddziałowych organizacji partyjnych oraz zaktywizowania kandydatów i członków partii przez powierzanie im zadań partyjnych.

Poważną aktywność uczestników zebrań, spośród których niemal jedna trzecia zabierała głos w dyskusji, w dużej mierze przypisać trzeba na ogół dobrze opracowanym referatom sprawozdawczym. Większość referatów, przygotowanych przez ustępujące egzekutywy, zawierała samokrytyczną ocenę pracy partyjnych organizacji, wskazywała na źródła popełnianych błędów i sposoby ich usunięcia. I tak np. głęboka analiza pracy partyjnej zawarta była w referacie sekretarza organizacji partyjnej w Nowej Tkalni ZPB im. Stalina. Referat wskazywał na słabość pracy masowo-politycznej, jako jedno ze źródeł niewykonywania planów produkcyjnych zakładu, oceniał krytycznie styl pracy oddziałowych organizacji partyjnych, obok analizy osiągnięć i braków zawierał również wskazania, dotyczące zlikwidowania niedociągnięć, występujących w pracy partyjnej.

Do właściwego przebiegu wyborów do władz partyjnych na terenie Łodzi w poważnym stopniu przyczyniła się pomoc, udzielona podstawowym organizacjom ze strony komitetów dzielnicowych. Komitety dzielnicowe przeprowadzały odprawy z sekretarzami organizacji partyjnych, pomagały w opracowaniu referatów sprawozdawczych i uchwał, podejmowanych przez zebrania wyborcze.

Do władz podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych oraz do komitetów fabrycznych wybrano wielu oddanych i ofiarnych towarzyszy cieszących się autorytetem i zaufaniem. Wśród nowowybranych jest wielu przodowników pracy i racjonalizatorów. O poważnej aktywności kobiet świadczy fakt, iż stanowią one 22,3 proc. ogółu nowowybranych członków władz partyjnych.

Jednym ze sprawdzianów gruntownego politycznego i organizacyjnego przygotowania kampanii wyborczej był znaczny wzrost dyscypliny partyjnej, co przejawiło się w dobrej na ogół frekwencji na zebraniach wyborczych.

Jednak nie wszystkie organizacje partyjne potrafiły we właściwy sposób przeprowadzić wybory na swoim terenie. W przędzalni ZPB im. Armii Ludowej trzykrotnie zwoływano zebranie oddziałowej organizacji z powodu nikłej frekwencji członków. Podobnie było w przędzalni ZPB im. Stalina i w ZPJ im. Wróblewskiego. Organizacje te powinny głęboko przeanalizować źródła swej słabości. Zadaniem nowowybranych władz partyjnych będzie usunięcie przyczyn rozluźnienia dyscypliny i słabej świadomości politycznej członków partii na terenie tych zakładów.

Jednym z poważnych braków, który wystąpił na szeregu zebrań wyborczych, była nie dość ostra krytyka pod adresem egzekutyw podstawowych organizacji, komitetów dzielnicowych i Komitetu Łódzkiego. Nie wszyscy towarzysze w pełni docenili twórczą rolę rzeczowej krytyki partyjnej.

Zbyt mało uwagi poświęciły również konferencje i zebrania wyborcze uchwale KC PZPR w sprawie składu i wzrostu szeregów partii. Wyrażało się to w niepodejmowaniu konkretnych wniosków, dotyczących prawidłowej rozbudowy ogniw partyjnych w przemyśle. Wyciągając naukę z tego faktu, nowowybrane władze organizacji partyjnych powinny opracować konkretny plan pracy nad właściwym wzrostem i rozstawieniem członków partii na terenie danego zakładu produkcyjnego.

Na zebraniach wyborczych wysunięto szereg wniosków i uwag krytycznych, dotyczących stylu pracy partyjnej. Zarówno egzekutywy podstawowych organizacji, jak i komitety dzielnicowe powinny dopilnować pełnego zrealizowania wszystkich słusznych uwag i postulatów.

Do władz partyjnych wybrano wielu towarzyszy, nie posiadających jeszcze praktyki pracy w aparacie partyjnym. Ważnym zadaniem komitetów dzielnicowych jest otoczenie nowowybranych egzekutyw organizacji partyjnych troskliwą opieką. Doświadczenie kampanii wyborczej wykazało, że szczególną uwagę skoncentrować należy na kluczowych zakładach pracy. Występuje tam najjaskrawiej niedostateczna jeszcze liczebność szeregów partyjnych i często nieprawidłowe ich rozstawienie.

Niewykonanie planów produkcyjnych I kwartału przez część zakładów włókienniczych na terenie Łodzi nakłada na organizacje partyjne szczególnie doniosłe zadania. Za odrobienie zaległości i nadążanie za bieżącymi zadaniami planu pełną odpowiedzialność ponoszą, na równi z administracją fabryczną, podstawowe organizacje partyjne. Muszą one uruchomić wszystkie dźwignie pracy polityczno-uświadamiającej — agitację partyjną, propagandę poglądową, ożywić działalność organizacji masowych, aby w krótkim czasie wyrównać powstałe zaległości. Systematyczne analizowanie na posiedzeniach egzekutyw komitetów dzielnicowych pracy partyjnej w zakładach produkcyjnych i udzielenie pomocy komitetom fabrycznym przez instruktorów komitetów dzielnicowych pomoże nowowybranym władzom partyjnym pokonać trudności i właściwie pokierować walką o plan.

Doświadczenia kampanii wyborczej potwierdziły fakt, że łódzka organizacja partyjna zdolna jest prowadzić jednocześnie pracę w wielu kierunkach, zwycięsko realizując wszystkie stojące przed nią zadania. Tę umiejętność łączenia w pracy partyjnej kilku różnorodnych akcji należy spopularyzować na przykładzie kilku przodujących organizacji partyjnych, takich jak w ZPB im. Dzierżyńskiego czy ZPO im. Fornalskiej. Doświadczenia te wykorzystać powinna cała łódzka organizacja partyjna przy realizacji nowych, stojących przed nią zadań.

Kierownik tkalni

Do biura kierownika tkalni trzeba przejść przez halę, minąć szereg zespołów trójek. Młody tkacz, pracujący tuż obok biura kierownika nie ma. Trudno go zastać, na pewno będzie teraz w przędzalni.

I tak jest w istocie. W przędzalni już z daleka widać grupkę ludzi, którzy bacznie oglądają kilkumetrową sztukę towaru. To tkacze, majstrowie i instruktorka. Mistrz wytkacz Nowaczyk nie tego. Tkaczka Nowaczyk ma spuszczone oczy. Właśnie jej sztukę wszyscy oglądają. Pośrodku stoi kierownik.

— Jak mogłyście wyprodukować taki towar z brakami? — pyta tkaczkę. — Nie zdajecie sobie sprawy na jaki koszt narażacie państwo, jak szkodzicie sobie samej? — Tkaczka nie śmie podnieść oczu i spojrzeć na sztukę, na której co kilka metrów — zrywy, pasma, gniazda... — Pomyślcie, borykamy się z trudnościami, a tu tyle surowca poszło na marne, a waszej pracy i waszego wysiłku czy nie szkoda?

Tkaczka Nowaczyk wolałaby się pod ziemię zapaść, niż słuchać tych uwag. Ogarnia ją coraz większy wstyd, jeszcze chwila, a rozpłacze się.

Rozmowa dobiega końca. Kierownik widząc skruchę tkaczki łagodnieje. Oczy jego spotykają się z serdecznym spojrzeniem Nowaczyk. Mówi za nim wzrok, że Nowaczyk nigdy już nie będzie produkowała braków.

Kierownik Leon Basiński przeszedłszy już wszystkie szczeble produkcyjne, kieruje kroki do biura. Największą jego troską jest praca nad jakością produkcji. — To co osiągnęliśmy w pięknym zrywie na cześć 60-lecia urodzin towarzysza Bieruta i święta 1 Maja, musimy utrzymać i utrwalić. A osiągnięcia są niemałe. Załoga tkalni zobowiązała się podnieść jakość o 3 proc. Zobowiązanie zostało przekroczone o 9 proc., dzięki czemu jakość produkcji wzrosła o 12 proc. A przecież jeszcze do września ubiegłego roku tkalnia nie osiągała zaplanowanej jakości...

* * *

Kiedy Leon Basiński w sierpniu ubiegłego roku został kierownikiem tkalni Zakładów im. Liebknechta, oddział ten nie wykonywał planów. Naczelny dyrektor tow. Grzesiak serdecznie ściskając mu dłoń powiedział wówczas: „Oddaję w wasze ręce tkalnię, plan musi być wykonany. Pamiętajcie! Pomoże wam dyrekcja, pomoże organizacja partyjna. Ale od was zależy wychowanie majstrów i załogi."

Słowa tow. Grzesiaka mocno utkwiły mu w pamięci. Postanowił nie zawieść zaufania. Walkę o plan rozpoczął od majstrów. Przede wszystkim musiał ich przekonać, że plan jest możliwy do zrealizowania, ponieważ w zakładzie mówiło się szeroko o różnych obiektywnych trudnościach. W wychowywaniu i uświadamianiu majstrów z dużą pomocą przyszła kierownikowi organizacja partyjna. Zapraszano majstrów bezpartyjnych na zebrania organizacji, na których omawiano sprawy produkcji, a szczególnie zadania majstrów w walce o plan, ich odpowiedzialność za wyniki pracy zespołów. Tow. Baraniecka, sekretarz oddziałowej organizacji, bardzo często przychodziła na narady zespołów majsterskich, organizowane przez kierownictwo. Wszystkie zagadnienia, omawiane na tych naradach, tow. Baraniecka przekazywała grupom partyjnym i agitatorom, aby pomagali majstrom mobilizować załogę do podniesienia wydajności, likwidacji odpadków, oszczędności surowca itp. Aktyw partyjny przygotował tkaczy do przejścia na obsługę większej ilości krosien.

Kierownik Basiński, stworzywszy majstrom warunki do dobrej pracy, wymaga od nich dobrych wyników. Gdy tylko który z nich nie wykona swych zadań, zaraz organizuje naradę zespołu, analizuje przyczyny, a wszyscy wspólnie ustalają jak usunąć błędy. Ta ciągła praca z majstrami zmusiła ich do stałej, codziennej troski o wyniki każdego tkacza. Majstrowie pomagają tkaczom, dbają o ich krosna, o zarobki. Gdy jakiś tkacz nie wykonał dziennych zadań, majster rozmawia z nim, pyta o przyczyny. Jeśli powodem jest bumelanctwo, wtedy tkacz odpowiada już nie tylko przed majstrem, ale i przed kierownikiem, który jak dobry ojciec tłumaczy i perswaduje, że takie postępowanie szkodzi całemu narodowi, że potrzebne jest wielkie budownictwo, w którym przecież cały naród bierze udział.



Kierownik tkalni, Leon Basiński

Leon Basiński pamięta dobrze, z jakim to trudem jemu, 14-letniemu wówczas dziecku, przyszło zdobyć kwalifikacje zawodowe. Jak to majster na niego się nakrzyczał. Jak każdy strzegł jak oka w głowie swych umiejętności, bojąc się drugiemu udzielić swych doświadczeń. Tak to było w czasach, gdy każdy drżał o pracę, gdy bał się, że gdy kogoś nauczy, to dla niego może potem zabraknąć miejsca.

Leon Basiński przekazuje wszystkie swoje doświadczenia, z całej swej 20-letniej praktyki majstra, służy radami fachowymi młodym majstrom, uczy starszych, do każdego tkacza podejdzie, porozmawia, poradzi jak robić, żeby wydajność wzrosła. Ceni go za to i lubi cała załoga. Dobrze się wszystkim pracuje z kierownikiem Basińskim. Tkacze przykładają się do pracy, nikt nie opuszcza pracy, nie szuka jej gdzie indziej — tutaj przecież czują nad sobą troskliwą opiekę, tutaj nie grozi, że nie stanie się im krzywda. Tkacze zarabiają dobrze. Takie tkaczki jak Zawiasa, Jaszczak, Bednarz, otrzymują miesięcznie od 900 do 1.100 złotych. Plan za kwiecień wykonany został w 107 proc. Dumni są robotnicy ze swego zakładu.

Ale kierownik Basiński wciąż nie jest zadowolony z tego, co już zrobiono. Martwi go wiele, jakby tu jeszcze lepiej odpadków zmniejszyć, aby zakład uzyskał lepszą rentowność.

Największą troską kierownika Basińskiego jest jakość produkcji. „Trzeba nam walczyć o każdy metr tkaniny bez błędu — powiada — Ludzie muszą to zrozumieć. A kiedy wszyscy zrozumieją, to nie będzie u nas braków".

Kierownik Basiński wierzy, że przy pomocy organizacji partyjnej załoga uzyska jeszcze lepsze wyniki.

Bezpartyjny Leon Basiński dobrze wypełnia swe zadania kierownika najważniejszego oddziału zakładu.

E. SKOWERSKA

„Głos Robotniczy" w walce o Plan"

(Wrażenia z wystawy)

Duża, jasna sala. Na ścianach fotografie, plansze, gazetki ścienne; na stolikach rozłożone komplety gazet, czcionki, ołowiane kolumny gazety — tak wygląda wystawa, przedstawiająca udział „Głosu Robotniczego" w walce o realizację planów gospodarczych, połączona z wystawą gazetek ściennych. Wystawę zwiedza dziennie kilkaset osób. Starszych interesują najbardziej gazetki ścienne, obrazujące życie łódzkich zakładów pracy oraz ciekawie wykonane plansze, które mówią o nowych metodach pracy w przemyśle, o skuteczności krytycznych korespondencji, zamieszczanych w gazecie, o udziale gazety w wielkich akcjach państwowych, o wzroście dziennego nakładu gazety i rozwoju korespondentów. Młodzież szkolna, która całymi grupami przychodzi zwiedzać wystawę, zwraca szczególną uwagę na „historię jednego artykułu", przedstawioną na szeregu dużych zdjęć, pokazujących, w jaki sposób robi się artykuł, a potem dostaje się on na łamy gazety. Pod zdjęciami leżą rozłożone na stoliku: maszynopis artykułu, szpalta gazety z artykułem, odbitka szpalty z poprawkami korektorskimi, makieta strony gazety, złamana kolumna, matryce i wreszcie obrobiony odlew kolumny gazety.

— Zwiedzając wystawę uświadomiłem sobie, jak wielką rolę spełnia prasa w Polsce Ludowej — stwierdza Władysław Michalski, pracownik Prezydium Rady Narodowej. — Gazety nasze nie tylko informują czytelnika o wydarzeniach w kraju i zagranicą, ale wspólnie z narodem walczą o wykonanie zadań państwowych. Gazeta pomaga także w pracy w usuwaniu różnych bolączek. Ileż to miałem kłopotu z nieterminowymi naprawami dachu, ze źle wykonanymi remontami w mieszkaniach. Artykuły w „Głosie Robotniczym" piętnowały te braki, wytykały sprawców zaniedbań i pomagały naprawić szkodę.

Nad długim stołem pochylają się główki chłopców z V i VI klasy Szkoły Podstawowej nr 7. Mały Żurawski, Błażejewski i Kasiński słyszeli w szkole o Gutenbergu, który dał podstawy sztuce drukarskiej i teraz z ciekawością oglądają ołowiane czcionki tytułów. Pełnymi ciekawości oczyma spoglądają na zdjęcie linotypisty



Wystawę licznie odwiedza młodzież.

przy pracy, potem oglądają złożone na linotypie wiersze szpalty.

— Czytamy „Głos Robotniczy" i „Świat Młodych" — opowiadają — i zawsze ciekawiło nas, w jaki sposób powstaje taka gazeta. Teraz już wiemy. To bardzo trudno być drukarzem.

— Najpierw zbiera się wiadomości, potem się pisze artykuł, sprawdza go z kierownikiem działu — Szmidt i Binkowski wyliczają na palcach zapamiętane kolejne etapy „historii jednego artykułu" — potem sekretarz redakcji makietuje, a potem znów linotypista składa...

Starsi bardziej dokładnie oglądają całą wystawę. Szczególną ich uwagę przyciągają duże plansze, mówiące o skuteczności krytyki prasowej. A więc plansza o skutku krytycznej korespondencji z ZPDz. im. Konopnickiej, i druga plansza, o tym, jak gazeta pomogła w założeniu spółdzielni produkcyjnej w gromadzie Dziewuliny.

Na temat gazetek ściennych zwiedzający toczą całe dyskusje.

Halina Wróblewska z ZPDz. im. Duracza i Danuta Antczak z ZPB im. Harnama są zdania, że najlepszą ze wszystkich jest gazetka z Wi-Fa-My, gdyż pokazuje życie zakładu i zawiera dużo krytycznych uwag. Podobnego zdania jest i Stefan Bocheński z ZPJ im. Wróblewskiego.

— Zwiedzając wystawę dużo skorzystałem — stwierdza Stefan Bocheński — gdyż w porównaniu z innymi gazetkami dojrzałem wady i zalety naszej zakładowej gazetki

Żołnierze - medycy za najlepszą uważają gazetkę zakładów graficznych „Książka i Wiedza", a znów innym podoba się gazetka Oficerskiej Szkoły Pożarniczej.

Na wystawie padają i krytyczne uwagi. Przede wszystkim, że gazetek ściennych jest za mało, a to znaczy, że nie wszystkie zakłady mają dobrze robione gazetki ścienne.

Stronice Książki Pamiątkowej z Wystawy coraz bardziej zapełniają się uwagami zwiedzających.

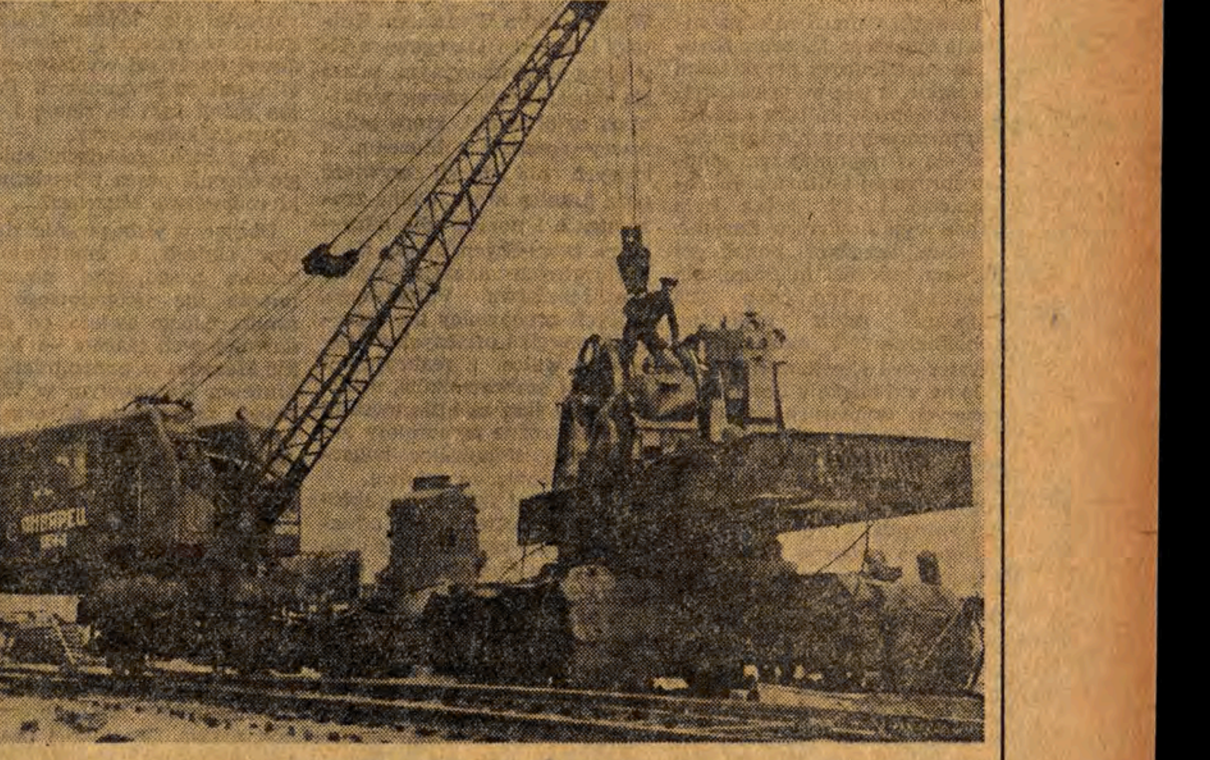
„Zwiedzenie wystawy dało mi wiele korzyści — pisze np. student PWSP — szczególnie zainteresowały mnie gazetki ścienne, które cechuje duża pomysłowość. Spostrzeżenia, jakie poczyniłem, postaram się zastosować przy redagowaniu gazetki naszej uczelni"

„Zwiedzając wystawę nauczyliśmy się bardzo wiele — napisali uczniowie i uczennice VII klasy IV TPD. — Wystawa ta pomoże nam w urządzeniu podobnej wystawy w naszej szkole".

Jak z tego widać, na wystawie „Głosu Robotniczego" można nie tylko zobaczyć dużo ciekawych eksponatów, ale można się także wiele nauczyć.

ZBIGNIEW NOWICKI

Dla budowli komunizmu



Przemysł radziecki zaopatruje budowle komunizmu w maszyny i urządzenia.
NA ZDJĘCIU: montowanie 25-tonowej kopaczki dźwigowej, która będzie pracowała na budowie Kachowskiej Elektrowni Wodnej. Fot. — CAF

Z zagadnień partyjnych

O partyjno-technicznej konferencji Pafawagu

Poniżej zamieszczamy fragmenty artykułu Mariana Bojanowicza, jaki pod powyższym tytułem ukazał się w „Trybunie Ludu" z dnia 16 maja br.:

Plan Sześcioletni postawił przed załogą Państwowej Fabryki Wagonów we Wrocławiu zadanie przeszło dwukrotnego zwiększenia produkcji. Tymczasem w latach 1950 i 1951 nie osiągnięto planowanych na ten okres wskaźników.

Przełom nastąpił dopiero w drugiej połowie ubiegłego roku, kiedy to z inicjatywy i przy szerokim współudziale podstawowej organizacji partyjnej plany produkcyjne zostały doprowadzone do każdej brygady i robotnika.

Po doprowadzeniu planów przez kierownictwo zakładu do załogi, praca partyjna stała się bardziej konkretna. Podstawowa organizacja partyjna już nie ogólnikowo na masówkach mobilizowała załogę do zwiększenia produkcji, lecz przez oddziałowe organizacje i grupy partyjne trafiała wprost do stanowisk, a zwłaszcza do tych, które hamowały wykonanie planu.

Opierając się na doświadczeniach WKP(b) i na wniosek Komitetu Wojewódzkiego, partyjny komitet zakładowy Pafawagu postanowił zwołać partyjno - techniczną konferencję. Była to nowa inicjatywa partyjnego oddziaływania na rozwiązywanie techniczno-organizacyjnych problemów produkcyjnych.

Kampania przygotowań do konferencji, prowadzona przy aktywnym współudziale dyrekcji i personelu techniczno-inżynieryjnego, stała się w Pafawagu szkołą walki o pobudzenie całej załogi do aktywnego udziału w szukaniu i ujawnianiu ukrytych rezerw produkcyjnych.

Po zebraniach grup partyjnych, na których omówiono cel konferencji i zadania poszczególnych członków partii w toku jej przygotowania, odbyły się narady wytwórcze grup związkowych i kół Zw. Młodzieży Polskiej. W każdej brygadzie przeanalizowano możliwości usprawnienia pracy przy wykonywanych przez robotników częściach wagonów. Już na pierwszych zwołanych w tym celu oddziałowych naradach wytwórczych robotnicy złożyli ponad 200 wniosków usprawnienia poszczególnych operacji produkcyjnych.

Organizatorzy grup partyjnych i agitatorzy w rozmowach z robotnikami naprowadzali ich na wykrywanie rezerw produkcyjnych i pomagali w opracowywaniu projektów wykorzystania tych rezerw.

Egzekutywa oddziałowej organizacji partyjnej wydziału mechanicznego ani na chwilę nie wypuszczała z kręgu swych zainteresowań sprawy przygotowań do konferencji partyjno - technicznej.

Po prawie czterech miesiącach uporczywych przygotowań do konferencji, w poszczególnych wydziałach Pafawagu przeprowadzono podsumowanie osiągnięć. Wybrani przez załogi wydziałów delegaci zebrali się w dniu 11 maja na ogólnozakładowej konferencji, by podzielić się doświadczeniami wielkiego etapu w pobudzaniu całej załogi do współudziału w ruchu racjonalizatorskim.

W ciągu ubiegłych sześciu lat załoga Pafawagu złożyła 743 projekty racjonalizatorskie. W okresie przygotowań do konferencji partyjno - technicznej do dnia 1 maja złożono 1.378 projektów, do których w dniach bezpośrednio poprzedzających konferencję doszło jeszcze 90. Wnioski te dają w samym tylko czasie pracy oszczędność około 750 tys. roboczo-godzin. Proces produkcyjny wagonu osobowego w okresie przygotowań został skrócony o przeszło 2.000 roboczo-godzin.

Dużym osiągnięciem organizacji partyjnej jest fakt, że nauczyła się ona w ostatnich miesiącach zespalać w walce o rozwój zakładu inteligencję techniczną z robotnikami. Nie było w Pafawagu inżyniera, kierownika wydziału, technika czy majstra, który by nie brał udziału w przygotowaniach do konferencji.

Zarówno dyrekcja jak i personel inżynieryjno - techniczny zbliżyli się w tym okresie do wydziałów, do brygad i warsztatów. Pozwoliło to im nie tylko głębiej poznać szczegółowe problemy i bolączki różnych wydziałów i warsztatów, ale — co najważniejsze — lepiej poznać ludzi, kadry, wzmocniło w nich wiarę w ludzi i umiejętność opierania się na inicjatywie robotników.

Doświadczenia organizacji partyjnej Pafawagu są bardzo cenne. Mogą one i powinny stać się dorobkiem innych naszych zakładów przemysłowych. Ale dlatego właśnie, że inicjatywa Pafawagu jest nową u nas inicjatywą, która wzbogaca arsenał środków oddziaływania organizacji partyjnej na stan gospodarki zakładu, na trudne i skomplikowane zagadnienia organizacji i techniki produkcji, że pogłębia więź partyjnej organizacji i kierownictwa fabryki z załogą i czyni sprawę postępu technicznego sprawą całej załogi — dlatego właśnie, że inicjatywa Pafawagu jest godna naśladowania — trzeba również wskazać na pewne słabości, które ujawniły się w jej realizacji.

Główną słabością był fakt, że od samego początku nie sprecyzowano konkretnie pewnych podstawowych zadań, rozwiązanie których miałoby w danej chwili najbardziej istotne znaczenie dla dalszego rozwoju zakładu, i nie skupiono uwagi załogi przede wszystkim w tym kierunku. Słabość ta zaciążyła zarówno na okresie przygotowawczym, jak i na przebiegu samej konferencji.

Do słabości w przygotowaniu konferencji zaliczyć należy również fakt, że do współpracy nie wciągnięto naukowców. Było to tym łatwiejsze, że we Wrocławiu istnieje politechnika.

Uzbrojoną w nowe doświadczenia organizację partyjną Pafawagu czekają dalsze zadania w konsekwentnym doprowadzeniu do końca podjętej przez nią dużej wagi sprawy — aby w oparciu o myśl twórczą załogi ujawnić i uruchomić rezerwy najbardziej istotne dla potrzeb produkcji zakładu.

Z doświadczeń pracy korespondenta

Pracuję planowo

Na ogłoszony przez redakcję „Głosu Robotniczego" konkurs pod nazwą „Z doświadczeń pracy korespondenta" napływają liczne wypowiedzi. Poniżej zamieszczamy pierwszą z nich.

Pierwsze kroki jako korespondent stawiałem w Zakładach Szklarskich „Hortensja" w Piotrkowie. Tam też zostałem przewodniczącym koła korespondentów. Na comiesięcznych posiedzeniach ustalaliśmy plan pracy dla każdego korespondenta. Nie był on jednak sztywny. Redakcja oceniła pracę naszego klubu, wyróżniając nas kilkakrotnie nagrodami książkowymi. Moja aktywność jako korespondenta prasy partyjnej oraz sumienna praca zawodowa zostały ocenione przez partię. Otrzymałem awans społeczny, zajmując z dniem 1 stycznia br. kierownicze stanowisko w Piotrkowskich Zakładach Metalowych Przemysłu Terenowego. Przy pomocy organizacji partyjnej zorganizowałem tam klub, przenosząc doświadczenia zdobyte na terenie zakładu „Hortensja". Jako przewodniczący nowopowstałego klubu przestrzegałem w dalszym ciągu zasady pracy planowej.

W korespondencjach moich, ukazujących się często na łamach „Głosu Robotniczego", poruszam różne zagadnienia. Podaję sylwetki przodowników pracy zawodowej i społecznej. Pobudza to słabszych pracowników do wzmożenia wysiłków. Materiały do tych korespondencji zdobywam dzięki obserwacji i rozmowom indywidualnym z pracownikami oraz kierownictwem. Dzięki tym artykułom coraz więcej pracowników garnie się w szeregi współzawodniczących. Piszę również krytyczne notatki, zwalczając w nich bezduszny stosunek biurokratów do swych obowiązków, opieszałość, niedbalstwo. Wskazuję również na złą organizację pracy. I tak np. zaobserwowałem, że dział montażu krosien otrzymywał boki zawsze w końcu miesiąca, co powodowało chaos i postoje w produkcji. Moja krytyczna korespondencja pomogła zwalczyć biurokratyczny sposób realizowania dostaw. Obecnie boki nadchodzą do zakładu w pierwszych dniach miesiąca, ku zadowoleniu załogi.

Poruszam również inne tematy, związane z życiem miasta. Idąc ulicą interesuję się wszystkim, co się wokół mnie dzieje. Zauważyłem, że płynąca przez środek miasta rzeczka, brudna i zaśmiecona jest rozsadnikiem bakterii. Napisałem o tym do gazety. Dosłownie w dniu ukazania się notatki rzeczka została uprzątnięta. Również inna notatka o marnotrawstwie światła odniosła skutek. Winni zostali ukarani. I tak na każdym kroku, gdy spotykam się ze złem, sygnalizuję o tym redakcji.

Ostatnio klub nasz postawił sobie za cel wzmożenie ruchu korespondentów na terenie Piotrkowa i uaktywnienie istniejących tam klubów. Każdy z nas postanowił opracować korespondencję na temat jednego z zakładów co zachęci tamtejszych korespondentów do intensywniejszej pracy. Ja napisałem na temat osiągnięć przodowników pracy ze spółdzielni „Nasza Przyszłość" w Piotrkowie

Do pracy korespondenta przyzwyczaiłem się, polubiłem ją i traktuję ją jako zaszczytny obowiązek. Jestem dumny, że dziś mogę pisać o tym co myślę i widzę. Prawo to gwarantuje nam również projekt Konstytucji Polskiej Rzeczypospolitej Ludowej, ojczyzny wolnych ludzi, budujących w walce z pozostałościami starego ustroju nowe, szczęśliwe jutro.

TADEUSZ KRAJKOWSKI
Piotrkowskie Zakłady Metalowe
Przemysłu Terenowego

Łódzkie Muzeum Sztuki

Początki i przedwojenna historia łódzkiego Muzeum Sztuki są znamiennym przykładem stosunku rządów burżuazyjnych do spraw kultury i nauki. Reżim sanacyjny nie interesował się w najmniejszym stopniu sprawami kulturalnymi robotniczej Łodzi, która była chyba wyjątkowym w Europie, wielkim, liczącym ponad pół miliona ludności miastem, nie posiadającym do roku 1930 muzeum sztuk pięknych. Scheiblerom i poznańskim, prystorom i sławkom nie zależało na wzbudzaniu uczuć estetycznych w masach robotniczych. Rozwój życia artystycznego był uzależniony od kaprysu „mecenasów sztuki" i przypadkowej inicjatywy osób prywatnych.

Dopiero więc w 1930 roku, gdy zbiory prywatne rodziny Bartoszewiczów przeszły w drodze legatu na rzecz gminy miejskiej, pomyślano o założeniu Muzeum Historii i Sztuki. Ale pożal się Boże, co to było za „muzeum"! W dziesięciu salkach gmachu obecnego Archiwum na Placu Wolności mieściła się biblioteka o charakterze historyczno - literackim, archiwum rękopisów oraz „dział sztuki", na który składały się różne sztychy i litografie. W sumie konglomerat ten przypominał bardziej sklep komisowy niż tak zwany ówczas „salon sztuki".

W czasie wojny hitlerowcy rozgrabili najcenniejsze okazy, dzieła mistrzów włoskich, holenderskich, flamandzkich oraz płótna Matejki, Michałowskiego, Pruszkowskiego i wielu innych.

Po wyzwoleniu przystąpiono do odbudowy Galerii w nowym gmachu pałacu Poznańskich, oddanym przez miasto do użytku kierownictwa Muzeum.

Dzięki pomocy ówczesnego prezydenta miasta, Kazimierza Mijala, oraz w porozumieniu z Wojewódzkim Wydziałem Kultury i Sztuki i Okręgowym Urzędem Likwidacyjnym udało się zabezpieczyć szereg wybitnych dzieł sztuki, które hitlerowcy wynieśli z Muzeum, a których nie zdążyli wywieźć poza granice kraju. Pełne zrozumienie i pomoc dla odzyskania bezcennych nieraz dóbr kulturalnych okazały organy Bezpieczeństwa Publicznego, których pracownicy nie szczędzili energii i ofiarnych wysiłków w walce z reakcyjnymi bandami szabrowników, usiłujących w ślad za hitlerowcami wywieźć różne przedmioty artystyczne, stanowiące bogactwo narodowe, za granicę.

Wiele dzieł sztuki, zagrabionych przez hitlerowców, odnalazły wojska radzieckie w okolicy Lipska i zwróciły je właściwym adresatom, a między innymi — łódzkiemu Muzeum Sztuki.

Wydatne subwencje ze strony miasta oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki umożliwiły kierownictwu Muzeum zorganizowanie doskonale wyposażonej pracowni konserwatorsko-restauratorskiej oraz poważnej biblioteki naukowej, z pomocy której korzystają studenci Uniwersytetu, Wyższej Szkoły Sztuk Plastycznych, Wyższej Szkoły Teatralnej i Szkoły Filmowej. Na samą tylko przebudowę sal dawnego pałacu Poznańskiego uzyskało Muzeum kredyty państwowe w wysokości dwudziestu milionów złotych (według starej waluty).

Wreszcie, dzięki pomocy Naczelnej Dyrekcji Muzeów i Ochrony Zabytków uzyskała łódzka placówka muzealna zbiory sztuki gotyckiej, podbudowała dział sztuki baroku oraz dział polskiej sztuki nowoczesnej.

Z dawnych przedwojennych 10 salek w gmachu Archiwum rozrosła się łódzka Galeria Sztuki w dzisiejszej Polsce Ludowej do 40 sal wystawowych w b. pałacu Poznańskich. Fakt ten mówi sam za siebie i nie wymaga komentarzy.

Na jakich zasadach opiera się obecnie praca i działalność kierownictwa Muzeum?

Dbając o wzbogacenie zbiorów Galerii i umożliwienie masom pracującym zaznajamiania się stopniowego ze sztuką całego świata od najdawniejszych czasów — łódzkie Muzeum w porozumieniu z Muzeum Narodowym w Warszawie przystąpiło do organizowania wystaw objazdowych. Obecnie gości w Łodzi pierwsza taka wystawa Kultury Antycznej.

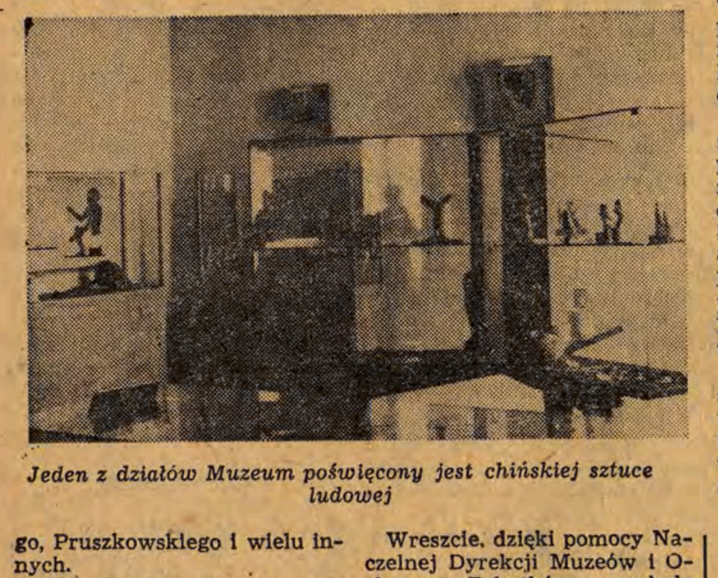
Ponadto Muzeum urządza własne wystawy przelotowe, tzn. w różnych dzielnicach miasta, starając się w ten sposób ułatwić najszerszym masom pracującym dostęp i zapoznanie się z arcydziełami sztuk dawnej i współczesnej. Taki charakter miała wystawa pod nazwą „Matejko i Riepin jako wyraziciele patriotyzmu i humanizmu". Wystawa ta była urządzona w świetlicy im. Hanki Sawickiej, w sali ORZZ i w auli Uniwersyteckiej. W tych samych punktach urządzono wystawę pod nazwą „Problem socjalny w plastyce".

Niemniej stwierdzić trzeba, że sprawa upowszechnienia sztuk plastycznych w szerokich rzeszach robotniczych nie znalazła jeszcze właściwego, ostatecznego rozwiązania i powinna być w dalszym ciągu przedmiotem troski studiów i narad, prowadzonych przez kierownictwo Muzeum z Wydziałem Świetlicowym ORZZ.

Dobrze natomiast została zorganizowana w tym roku planowa frekwencja młodzieży. W wycieczkach zbiorowych do Muzeum wzięły udział 104 łódzkie szkoły podstawowe, 22 ogólnokształcące, 3 licealne. Ponadto zwiedziło wystawę 50 procent szkół, objętych przez Dyrekcję Okręgową Szkół Zawodowych.

Te doświadczenia powinny służyć kierownictwu Muzeum w pracach nad upowszechnianiem znajomości dzieł sztuki wśród łódzkich mas pracujących.

W. R.



Jeden z działów Muzeum poświęcony jest chińskiej sztuce ludowej

W niedzielę spotykamy się wszyscy na Wielkim Festynie w Parku Ludowym

Rozległe tereny zielone Parku Ludowego na Zdrowiu rozbrzmiewać będą w niedzielę 18 b. m. dźwiękami muzyki i śpiewu, radosnym i wesołym gwarem tysięcy mieszkańców Łodzi, przybyłych na tradycyjny Festyn Ludowy, zorganizowany — w ramach Dni Oświaty, Książki i Prasy — przez redakcję „Głosu Robotniczego".

POCZĄTEK O 11

Zgodnie z dorocznym zwyczajem — Festyn rozpocznie się jeszcze przed południem, o godz. 11 rano. Jeśli nawet do tej pory pogoda nie zdąży się całkowicie wyklarować — odpowiednią temperaturę zabezpieczą orkiestry, przygrywające skocznie do tańca.

Zabawa odbywać się będzie (patrz: szkic sytuacyjny) po lewej i prawej stronie Parku (licząc od trasy tramwajowej w kierunku ZOO). Jako główne ośrodki rozrywkowe zostały przewidziane cztery polany. Tutaj rozmieszczą swoje stoiska Dom Książki i Klub Międzynarodowej Książki i Prasy. Tutaj — oraz w pobliskich alejach — rozkwaterują swoje placówki PSS i MHD z posiłkami i napojami. Tutaj wreszcie znajdować się będą estrady, na których wystąpią liczne zespoły artystyczne.

PUNKT CENTRALNY

Znajdować się on będzie na olbrzymim placu z prawej strony Parku (idąc w kierunku ZOO), za stawem z łódkami, w pobliżu boiska sportowego „Ogniwo". Plac powyższy oznaczony jest na szkicu sytuacyjnym cyfrą 1.

Tutaj poczynając od godziny 11, wystąpią:

1) Kapela ludowa Rzeźni Miejskiej; 2) Zespół taneczny ZPW im. Świerczewskiego; 3) Zespół taneczny ZPW im. Bardowskiego; 4) Kapela ludowa Fabryki Maszyn Jedwabniczych; 5) Artyści Cyrku Nr 7 (rowerzyści i akrobaci); 6) Wojsk. Zespół Artystyczny (w 2-godzinnym programie!); 7) Żywa Gazetka „Głosu Robotniczego"; 8) Zespół taneczny ZM im. Strzelczyka; 9) Zespół taneczny ZZK i 10) Orkiestra Odeonowa CBT.

Kierownictwo estrady centralnej sprawują pracownicy redakcji „Głosu Robotniczego". Przewidziane jest powtórzenie niektórych występów na innych estradach.

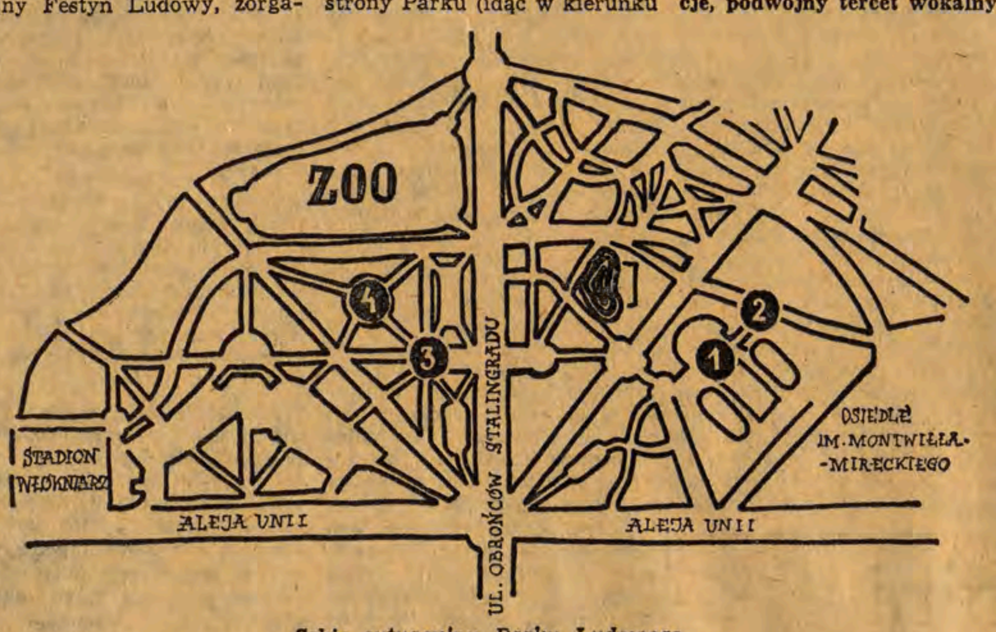
TAŃCE NA MURAWIE

Polanka, stanowiąca dalekie przedłużenie placu centralnego (oznaczona na szkicu sytuacyjnym cyfrą 2.) — stanowić będzie wyłącznie zielony parkiet taneczny. Tutaj, od początku zabawy do jej zakończenia, przygrywać będą do tańca doborowe orkiestry.

NAPRZECIW POMNIKA

Prostokątny plac naprzeciw Pomnika Poległych w 1905 r. (oznaczony na szkicu cyfrą 3.) jest przewidziany jako następny z kolei punkt rozrywkowy.

Tutaj wystąpią m. in.: **1) Zespół taneczny Pocztowców; 2) Zespół śpiewaczy i recytatorski Technikum Jedwabniczo-Galanteryjnego; 3) Reprezentacyjny zespół „Artosu" (w 2-godzinnym programie); 4) Żywa Gazetka „Głosu Robotniczego"; 5) Zespół taneczny Książki i Wiedzy; 6) Artyści cyrku Nr 7 (gladiatorzy, 2 żonglerów itd.); 7) 120-osobowy chór Technikum Budowy Maszyn i 8) Połączone zespoły Technikum Finansowego i Handlu Zagranicznego (tańce, recytacje, podwójny tercet wokalny).**



Szkic sytuacyjny Parku Ludowego.

Kierownictwo estrady naprzeciw pomnika obejmuje dyrekcja „Artosu" i Wydz. Kult. i Oświaty ORZZ. Niektóre występy będą powtórzone na innych estradach.

DLA DZIECI I MŁODZIEŻY

W pobliżu ZOO, z lewej strony znajduje się piękna polana. Polana ta (oznaczona na szkicu cyfrą 4) na Festynie jest „zastrzeżona" wyłącznie dla dzieci i młodzieży.

Tutaj, o godzinie 12 da przedstawienie **Teatr Lalek „Arlekin", tutaj wystąpi w pełnym programie zespół Młodzieżowego Domu Kultury, zespół taneczny ZPB im. Harnama, zespół taneczny i recytatorski ZPB im. Marchlewskiego, orkiestra mandolinistów PSS i orkiestra MPK.** Tutaj, organizowane będą gry i zabawy dla dzieci i młodzieży.

Kierownictwo estrady Nr 4 spoczywa w ręku ZMP.

WIELKI KIERMASZ I LOTERIA KSIĄŻKOWA

Na głównym placu zabawowym (Nr 1) zostaje zorganizowanych ponad 30 stoisk, w których Dom Książki i Klub Międzynarodowej Książki i Prasy urządza loterię książkową.

W stoiskach będą sprzedawać i opatrywać autografami swoje książki literaci: L. Gomolicki, *Włodzimierz i Eleonora Słobodnikowie*, J. Miller, J. Koprowski i inni.

UWAGA 275-32

Od 10 rano w niedzielę 18 b. m. będzie czynny punkt organizacyjny w Parku Ludowym na Zdrowiu, w budynku ZS „Ogniwo", **tel. 275-32.** Pod ten numer, w dniu zabawy, należy zwracać się z wszystkimi sprawami, dotyczącymi Festynu.

ET.

71 sklepów MHD i PSS przyjmie zapisy na dostawy mleka i pieczywa do domów

Już w najbliższych dniach na terenie całego miasta 71 sklepów MHD i PSS dostarczać będzie mleko i pieczywo bezpośrednio do mieszkań konsumentów. Poniżej podajemy adresy sklepów, przyjmujących zapisy klientów, którzy chcą korzystać z tego nowego, wygodnego systemu sprzedaży.

DZIELNICA PÓŁNOCNA: sklepy MHD — ul. Nowe Stoki II 45 bl., Obr. Stalingradu 12, Plac Wolności 3, Nowotki 91, Zgierska 34, Zachodnia 28, Ziołowa 9, oraz sklepy PSS — ul. Zawiszy 26, Bałucki Rynek 6, Kwarcowa 29, Kalinowa 30, Biegańskiego 27, Limanowskiego 115, Wojska Polskiego 89, Górska 14 — Stoki.

DZIELNICA POŁUDNIOWA: sklepy MHD — ul. Świerczewskiego 6, Świerczewskiego 52, Piotrkowska 255, Piotrkowska 275, Piotrkowska 287, Piotrkowska 249, Abramowskiego 9, Krzywa 2, Kilińskiego 242, Łomżyńska 1, Sokola 11, Felsztyńskiego 15, Różana 12, Rzgowska 3, Rzgowska 68 oraz sklepy PSS ul. Rzgowska 67, Lokatorska 11, Sanocka 24, Napiórkowskiego 65, Pabianicka 78, Pabianicka 108, Pabianicka 208.

ŚRÓDMIEŚCIE, WSCHÓD I ZACHÓD: sklepy MHD ul. — Jaracza 8, Armii Czerwonej 8, Żwirki 20, Andrzeja 2, Armii Czerwonej 96, Składowa 14, Przejazd 52, Kilińskiego 125, Kilińskiego 41, Piotrkowska 79, Stalina 20 oraz sklepy PSS, ul. Zielona 23, Mielczarskiego 5, Piotrkowska 13, Więckowskiego 7, Zamenhofa 6, Piotrkowska 121, Gdańska 127, Zakątna 21, Żeromskiego 40, Zakątna 68, Gdańska 72, Zakątna 25, Piotrkowska 181, Wólczańska 129, Narutowicza 113, Perla 25, Południowa 86, Wysoka 29, Piotrkowska 134, Nawrot 62, Tkacka 20, Piotrkowska 152, Armii Czerwonej 13.

Do sklepów tych mogą się zgłaszać również osoby do roznoszenia mleka i pieczywa. Otrzymają one prowizję w wysokości 30 gr od litra mleka i 10 proc. od ceny dostarczonego pieczywa.

Od 18 bm. letni rozkład jazdy pociągów i autobusów PKS

Z dniem 18 maja wchodzi w życie nowy rozkład jazdy pociągów na okres letni. Nowy rozkład ważny będzie do dnia 4 października br. Poza dostosowaniem czasu kursowania pociągów robotniczych i szkolnych do godzin rozpoczynania i kończenia pracy, zwiększono wydatnie ilość pociągów na trasach dalekobieżnych.

Uruchomiono nową parę pociągów pośpiesznych z Łodzi Kaliskiej do Gdyni i z powrotem. Odjazd z Łodzi godz. 7.50, przyjazd do Gdyni godz. 15.20. Dla umożliwienia wyjazdów w godzinach wieczornych z Łodzi do Gdyni uruchomiono pociąg, odjeżdżający z Dworca Kaliskiego o godz. 23.58, przyjazd do Gdyni godz. 8.43.

Uruchomione nowe pociągi pasażerskie z Głowna do Łodzi — odjazd z Głowna godz. 3.44 i 6.19 oraz pociąg z Piotrkowa Tryb. do Łodzi-Fabrycznej, odjazd godz. 5.18 i z Łodzi-Fabr. do Piotrkowa Tryb. o godz. 16.14.

Zmianie ulegnie również rozkład autobusowy PKS. Zwiększeniu ulegnie ilość kursów na trasach Łódź — Piotrków, Piotrków — Sulejów, Łódź — Poddębice — Łęczyca, Łódź — Brzeziny, Rawa Maz. — Tomaszów Maz. i Brzeziny — Koluszki.

DZIEŃ ŁODZI

Z Łódzkiego Ośrodka Szkolenia Partyjnego

Przypomina się zainteresowanym towarzyszom, że piąty z kolei odczyt z cyklu historii WKP(b) na temat:

„Teoria i taktyka bolszewików w zagadnieniach wojny, pokoju i rewolucji"

odbędzie się dnia 17. V. br. o godz. 14.30 w sali Zw. Zaw. Prac. Gosp. Kom. przy ul. Wólczańskiej 5. Odczyt wygłosi tow. Szaniawski.

Kronika partyjna

DZIELNICA GÓRNA LEWA: dziś, 17 bm. o godz. 14, w lokalu Dzielnicy, ul. Wigury 4-6, odbędzie się narada sekretarzy podstawowych i oddziałowych organizacji partyjnych.

JUBILEUSZOWE WYSTĘPY IDY KAMIŃSKIEJ

W związku z 35-leciem pracy artystycznej Idy Kamińskiej Państwowy Teatr Żydowski wystawia sztukę historyczną Maksa Baumana pt. „Glikl Hameln" z jubilatką w roli tytułowej.

Sztuka będzie grana w dniach 17, 18 i 19 bm. w *Państwowym Teatrze Żydowskim*, przy ul. Więckowskiego 15. Bilety ulgowe można nabywać w kasie teatru za okazaniem legitymacji zw. zaw.

KURS SPADOCHRONOWY

Zarząd Okręgu Ligi Lotniczej w Łodzi organizuje kurs spadochronowy (skoki z wieży).

Zapisy przyjmuje Zarząd Okręgu Ligi Lotniczej, ul. 22 Lipca 1-3, Oddział LL, ul. Piotrkowska 117, Areoklub LL, Łódź, Narutowicza 18, w godz. od 9 do 16.

DYŻURY APTEK

na dzień 17 (sobota)

Dzisiejszej nocy dyżurują następujące apteki: Limanowskiego 1, Piotrkowska 193, Łagiewnicka 120, Piotrkowska 307, Narutowicza 42, Armii Czerwonej 8, Obr. Stalingradu 15, Piotrkowska 25, Gdańska 90, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital nr 2, Krzemieniecka nr 2.

na dzień 18 (niedziela)

Piotrkowska 165, Narutowicza 8, Rzgowska 147, Więckowskiego 21, Karolewska 48, Przybyszewskiego 41, Limanowskiego 80, Al. Kościuszki 48.

Dyżur położniczo-ginekologiczny: dzisiaj dyżuruje przez całą dobę szpital im. dr H. Wolf, ul. Łagiewnicka 34.

TEATRY i kina

PAŃSTWOWY TEATR WOJSKA POLSKIEGO — 17 i 18 bm. godz. 19 — „Bankrut"
PAŃSTWOWY TEATR POWSZECHNY — 17 bm. godz. 15. 18 bm. godz. 11.30 i 19 — „Eugenia Grandet".
PAŃSTWOWY TEATR NOWY — 18 bm. godz. 15 — „Pociąg do Marsylii"
PAŃSTWOWY TEATR ŻYDOWSKI — 17 i 18 bm. godz. 19.30 — „Glikl Hameln żąda sprawiedliwości"
TEATR MAŁY — 17 i 18 bm. godz. 19.30 — „Zielony gil"
TEATR MUZYCZNY — 17 i 18 bm. godz. 19.15 — „Orfeusz w piekle"
TEATR PINOKIO — 17 bm. godz. 17 i 18 bm. godz. 12 i 17 — „Jest drożyna"
TEATR ARLEKIN — nieczynny
CYRK Nr 7 — 17 bm. godz. 19.30, i 18 bm. godz. 15.30 i 19.30 — widowisko atrakcyjne.

BAJKA — „Bracia Benthin" — godz. 18, 20
BAŁTYK — „Nędznicy" I seria — godz. 15, 17, 19, 20, 21
GDYNIA — Program naukowo-oświatowy Nr 23-52— godz. 17, 18, 19, „Moje uniwersytety" — godz. 20. Program dla najmłodszych — godz. 16
MŁODA GWARDIA (dla młodz.) „Diabelska grań" — godz. 16, 18, 20
MUZA — „Człowiek bez jutra" — godz. 18, 20
POLONIA — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Mały partyzant" — godz. 16.30, 18.30, 20.30
PRZEDWIOŚNIE — „Pieśń Tajgi" godz. 17.45, 20
REKORD — „Świniarka i pastuch" godz. 17.30, 19.30
ROBOTNIK — „Powrót do domu" godz. 17, 19
ROMA — „Cienie na torach" godz. 18, 20
SOJUSZ — „Rzym — miasto otwarte" — godz. 19.
STYLOWY — „Młodość Chopina" godz. 15.30, 18, 20.15
ŚWIT — „Potępieńcy" godz. 18, 20
TATRY — „Alitszer Nawoi" godz. 16, 18, 20
WISŁA — „Rwący potok" — godz. 16, 18, 20
WŁÓKNIARZ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Mały partyzant" — godz. 16, 18, 20
WOLNOŚĆ — Festiwal Filmów Czechosłowackich — „Mały partyzant" — godz. 16, 18, 20
ZACHĘTA — „Parada natrętów" godz. 18, 20

RADIO

SOBOTA, 17 MAJA 1952 r.

11.45 „Głos mają kobiety". 12.04 Dziennik. 13.30 Audycja szkolna. 14.15 Koncert chóru. 14.35 Dla wychowawczyń przedszkoli. 14.40 Przegląd prasy literackiej. 14.50 Utwory kompozytorów radzieckich. 15.10 „Powracająca fala" — odc. 1. 15.30 Audycja dla świetlic dziecięcych. 16.00 „Wszechnica Radiowa" (I). 16.20 „Z mikrofonem przez miasto i wieś". 16.35 Koncert orkiestry ŁR PR. 17.00 Wiadomości popołudniowe. 17.15 Audycja dla młodzieży. 17.30 Koncert solistów. 17.45 Radiowy kurs języka rosyjskiego dla zaawansowanych. 18.00 Z cyklu: „Postępowe tradycje Łodzi i woj.". 18.15 Młodzi muzycy przed mikrofonem. 18.30 „Wszechnica Radiowa (II). 18.50 Audycja literacka. 19.05 Pieśni masowe. 19.15 Felieton tygodniowy. 19.30 Muzyka i aktualności. 20.00 „Przy sobocie po robocie". 21,00 Dziennik. 21.30 „Bolesław Bierut — życie i działalność". 21.45 Muzyka dwufortepianowa. 22.00 Audycja literacka. 22.32 Koncert rumuńskiej muzyki rozrywkowej. 23.07 Muzyka taneczna. 23.50 Ostatnie wiadom.

Wiosenny Koncert Pokoju

Rozgłośnia Łódzka Polskiego Radia zorganizowała przedwczoraj w hali „Włókniarza" na Widzewie ciekawą i pożyteczną imprezę pod nazwą „Wiosenny Koncert Pokoju." Całkowity dochód z koncertu przeznaczony został na pomoc sanitarną dla walczącej Korei.

Program koncertu wypełniły przede wszystkim starannie dobrane i popularne utwory, wykonane przez chór i orkiestrę Polskiego Radia pod dyrekcją Henryka Debicha. Wśród nich szczególnie podobały się publiczności „Piosenka żołnierska" radzieckiego kompozytora Sołowiow-Siedoja w wykonaniu chóru i orkiestry oraz słynny „Taniec z szablami" Chaczaturiana, brawurowo odegrany przez orkiestrę.

Program koncertu zawierał także szereg atrakcji w postaci popularnych pieśni masowych, arii i innych utworów w wykonaniu znanych artystów łódzkich. Soliści Teatru Muzycznego Jadwiga Kenda (sopran) i Bolesław Wajda (tenor) odśpiewali pieśni i arie operetkowe Lehara, Straussa i Grothego. Krystyna Nyc-Wronko (sopran) odśpiewała pieśń Dostala, Danuta Debichowa (sopran) była wykonawczynią „Słowika" Grothego, a koncertmistrz Łódzkiej Filharmonii, Zenon Hodor, odegrał na skrzypcach „Melodie cygańskie" Sarasatiego. Nie można także pominąć występu kwartetu żeńskiego Polskiego Radia, który odśpiewał „Walc murarski" Szpilmana i inne utwory.

Na zakończenie tego bogatego programu chór z towarzyszeniem orkiestry odśpiewał wstrząsającą pieśń Tabacznikowa w opracowaniu Debicha „My z tobą, Koreo!" oraz ulubiony „Marsz entuzjastów" Dunajewskiego.

Występy chóru, solistów i kwartetu posiadały dobry i wyrównany poziom. Orkiestra pod dyrekcją Henryka Debicha grała dobrze i uważnie akompaniowała do występów solowych. Żywą konferansjerkę prowadził Marian Jeżewski.

Wiosenny Koncert Pokoju był imprezą udaną, o wysokim poziomie artystycznym i ideologicznym.

KAM

Wyniki konkursu 1-majowego na dekorację wystaw

W wyniku konkursu 1-majowego na najładniej udekorowaną wystawę sklepową jury konkursu przyznało I miejsce sklepowi MHD Nr 576 — ul. Piotrkowska 67, II miejsce — „Domowi Włókienniczemu" ul. Piotrkowska 87, III miejsce — sklepowi MHD Nr 525, ul. Stalina 33.

Poza tym jury konkursu wyróżniło 7 wystaw sklepowych.

Rozdanie nagród i dyplomów dekoratorowi i kierownikom tych sklepów odbędzie się 21 bm., o godzinie 9, w Ośrodku Propagandy Sztuki (Park Sienkiewicza).

Orkiestra, która wychowuje i zespala

Zespół orkiestry dętej w spółdzielni „Osnowa" powstał niedawno, bo dopiero przed pół rokiem.

Zgłosiło się doń wielu kandydatów. Zakupiono instrumenty z funduszów spółdzielni. Na pierwszej próbie uczestnicy orkiestry z pewnym wahaniem i nieśmiałością brali do rąk instrumenty. Nie dowierzali, że nauczą się na nich grać, choć wielu z nich uwielbiało muzykę i marzyło o opanowaniu jakiegoś instrumentu.

Nieśmiałość młodych, choć starszych już wiekiem, adeptów muzyki (jeden z członków orkiestry liczy 60 lat) dała się szybko przełamać. Wiele pracy i wysiłku włożył tow. Kalaszyner, aby przygotować z zespołem pierwszy koncert. I oto na akademii ku uczczeniu 34 rocznicy Rewolucji Październikowej orkiestra w składzie 18 osób wystąpiła po raz pierwszy publicznie, gorąco oklaskiwana przez całą załogę. Obecnie zespół obejmuje już 28 osób i bierze udział w każdej uroczystości.

Nikt po całodziennej pracy zawodowej nie ociąga się z przychodzeniem na próby. Udział w zespole zbliża między sobą członków orkiestry, wyrabia w nich zainteresowanie życiem muzycznym naszego miasta, a zarazem wychowuje ich na aktywistów pracy społecznej.

H. KOCZWARSKA
Spółdzielnia „Osnowa"

Wychowanie fizyczne i SPORT

Narodowa kadra naszych piłkarzy staje w niedzielę do pierwszego egzaminu

Piłkarze nasi są tymi „szczęśliwcami", którzy mają szanse na wyjazd do Helsinek. Wyjazd ich jednak na igrzyska olimpijskie uzależniony jest od tego, w jakiej znajdować się będą formie. Pierwszym sprawdzianem tej formy były dwa spotkania, rozegrane w Moskwie, dokąd udali się nasi piłkarze na zaproszenie Wszechzwiązkowego Komitetu dla Spraw Kultury Fizycznej i Sportu w ZSRR. Wyniki obydwóch spotkań z reprezentacją stolicy ZSRR (1:0 i 1:2) przeszły nasze oczekiwania. Piłkarze nasi zaprezentowali się nadspodziewanie. A trzeba przecież wziąć pod uwagę, że nie mieli byle jakiego przeciwnika.

Dalszym egzaminem przedolimpijskiej kadry naszych piłkarzy będą trzy najbliższe spotkania międzypaństwowe, dwa spotkania z Bułgarią i jedno z Rumunią.

Z Bułgarią walczymy w niedzielę na dwóch frontach. W Warszawie spotkają się tak zwane reprezentacje „A", w Sofii zaś reprezentacja „B". Obydwa spotkania będą dla nas dość ciężkie. Niedzielny nasz przeciwnik poczynił w ostatnich latach duże postępy, a przecież już niejednokrotnie mieliśmy możność przekonać się, jak twardymi i ambitnymi przeciwnikami są Bułgarzy. Niełatwe więc zadanie oczekuje naszą jedenastkę w Warszawie, a jeszcze bodaj trudniejsze w Sofii.

Naszych piłkarzy oczekuje jeszcze jedno spotkanie i to... najcięższe, bo z Rumunią, do której nie mamy absolutnie szczęścia. O ile bilans naszych spotkań z Bułgarią zamyka się dwoma zwycięstwami i dwoma remisami, to z Rumunią na kilkanaście rozegranych spotkań — nie wygraliśmy ani jednego.

Rumuni znajdują się w doskonałej formie, która pozwoliła im na pokonanie Czechosłowacji 4:1.

Mecz odbędzie się w Bukareszcie, a więc przed naszymi piłkarzami powracającymi z Sofii stanie wyjątkowo ciężkie zadanie. Na wyjazd do Helsinek trzeba jednak zapracować.

Czy nasi piłkarze staną się tego godni — przekonamy się w najbliższych dniach.

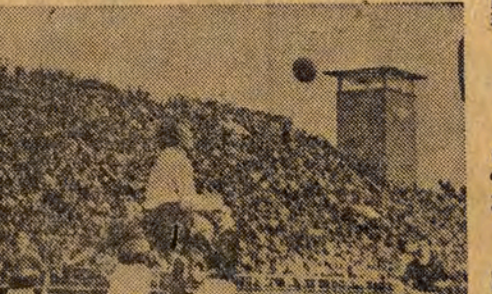
Polska — Bułgaria w cyfrach

Dotychczasowy bilans spotkań naszych piłkarzy z reprezentacją Bułgarii:

1937 rok w Sofii 3:3 (1:2).
1948 rok w Sofii 1:1 (1:1).
1949 rok w Warszawie 3:2 (3:1).
1950 rok w Sofii 1:0 (0:0).

Stosunek bramek 8:6 dla Polski.

Piłka nożna w Rumunii



W drodze powrotnej z Sofii piłkarze nasi rozegrają międzypaństwowy mecz z Rumunią w Bukareszcie.
NA ZDJĘCIU: fragment stadionu, na którym wystąpią Polacy.

Imprezy sportowe

W sobotę:

PIŁKA RĘCZNA

GODZ. 16: hala sportowa na „Widzewie"— drugi dzień turnieju akademików Krakowa, Poznania, Warszawy i Łodzi w siatkówce męskiej.

W niedzielę:

ZAWODY LEKKOATLETYCZNE

GODZ. 9: stadion „Włókniarza" przy Al. Unii — lekkoatletyczne zawody korespondencyjne.

PIŁKA NOŻNA

O Puchar Zlotu:

GODZINA 17: stadion „Włókniarza" przy Al. Unii — spotkanie pomiędzy „Włókniarzem" i „Budowlanymi" z Chorzowa.

O mistrzostwo I klasy:

GODZ. 11: boisko „Łodzianki": Koło sportowe Zakładów im. Armii Ludowej — „Ogniwo", boisko koła ZPB im. Marchlewskiego: koło ZPB im. Marchlewskiego — CTB, boisko Widzewa: „Widzew" — „Unia" boisko GWKS: GWKS — „Gwardia", boisko „Spójni": „Spójnia" — „Budowlani", boisko przy ulicy Kilińskiego 188: „Włókniarz" — koło ZPW im 9 Maja.

GODZ. 17: boisko „Spójni": „Kolejarz" — Łódzka Fabryka Zegarów, boisko „Łodzianki": „Łodzianka" — koło im. Szymańskiego.

PIŁKA RĘCZNA

GODZ. 16: w hali sportowej na „Widzewie" trzeci dzień turnieju akademików Poznania, Krakowa, Warszawy i Łodzi w siatkówce męskiej.

* * *

W Moskwie rozpoczynają się kobiece mistrzostwa Europy w koszykówce.

W Warszawie mecz piłkarski międzypaństwowy Polska — Bułgaria.

W Sofii mecz piłkarski międzypaństwowy Bułgaria B — Polska B.

W Tomaszowie towarzyski mecz piłkarski „Spójnia" — „Ogniwo" (Kraków).

„Spójnia" ze „Stalą" spotkają się na basenie

W niedzielę, 18 maja 1952 r., o godz. 11.30, na basenie MDK, zostaną rozegrane zawody towarzyskie Pływackich Sekcji Wyczynowych ZS „Spójnia" — ZS „Stal" w konkurencji kobiet i mężczyzn.

Prasa radziecka o piłkarzach polskich

MOSKWA. — Wszystkie centralne dzienniki radzieckie: „Prawda", „Izwiestia", „Komsomolskaja Prawda", „Trud", „Krasnaja Zwiezda" i inne podają obszerne sprawozdania z przebiegu drugiego meczu piłkarzy polskich z reprezentacją Moskwy.

Dzienniki wskazują na wysoki poziom gry polskiej drużyny, na jej dobrą technikę. Wszystkie sprawozdania z meczu podkreślają doskonałą grę bramkarza Stefaniszyna. „Komsomolskaja Prawda", „Trud" i „Sowieckij Sport" oprócz Stefaniszyna wyróżniają szczególnie Cieślika, Sobka, Suszczyka, Glimasa, Alszera, Krasówkę i Wiśniewskiego.

Rozrywki umysłowe (69)

Eliminatka

Na miejsce kresek należy wpisać znaczenie każdego poszczególnego rysunku, a następnie z odszukanych w ten sposób słów wykreślić litery, wchodzące w skład dwóch [illegible]. Litery nieskreślone, czytane kolejno w kierunkach poziomych, dadzą ukryte rozwiązanie. Ilość kresek pod każdym rysunkiem jest równa ilości liter, wchodzących w skład poszukiwanego słowa.



Rozwiązanie zadań prosimy kierować do naszej redakcji w terminie do dnia 31 maja br. z dopiskiem na kopercie: Dział rozrywek umysłowych. Wśród [illegible], które nadeślą prawidłowe rozwiązanie eliminatki, zostaną rozlosowane wartościowe nagrody książkowe.

Rozwiązanie zadania Nr 68. Iwan Pawłow.

Nagrody książkowe za prawidłowe rozwiązanie zadania Nr 68 wylosowali następujący:

1. Krystyna Pijewska, Łódź, ul. Wschodnia 18, m. 4.
2. Leonard Kossek, Pabianice, ul. Partyzancka 53 m. 4.
3. Zenobia Mierska, Łódź, ul. Zakątna 16, m. 53.
4. Leszek Woźnicki, Piotrków Tryb., [illegible]

[illegible]

Redaguje kolegium. Redaktor naczelny przyjmuje codziennie w godz 12—14, sekretarz odpowiedzialny w godz 10—12 Telefony: centrala telefoniczna 283-00 (łączy ze wszystkimi działami). redaktor nacz 216-14, sekretarz odpow 219-05, dział partyjny 218-19, dział [illegible] korespondentów, listów czytelników i interwencji 219-42 dział miejski i sportowy 260-42, dział ekonomiczny 218-11 Redakcja nocna 156-81. Dział ogłoszeń — Łódź. Piotrkowska 104a, tel. 111 50 i 114-75 Wydawca: RSW „Prasa" Adres Redakcji: Łódź, Piotrkowska 96. [illegible] Druk. RSW „Prasa", ul. Żwirki 17, tel. 206-42. Pap.: druk. mat. 50 gr. Prenumeratę miesięczna wynosząca zł 3 — przyjmują urzędy i agencje pocztowe oraz listonosze [illegible] w kolportażu zakładowym miesięcznie zł 1.80, przyjmuje PPK „Ruch". D-3-11203

Ida Kamińska

(Z okazji 35-lecia pracy artystycznej)

Są nazwiska, które z czasem stają się symbolami. Sam dźwięk ich przywodzi na pamięć całe rozdziały historii. Dla teatru żydowskiego jest takim nazwiskiem — Estera Rachela Kamińska. Nazwisko to głosi sławę żydowskiego teatru, mówi o przełomowym okresie jego dziejów. O pokoleniach aktorów, które wyrosły w blasku tego nazwiska. O śmiałych nowatorach sceny żydowskiej, którzy natchnienie swe czerpali z tego właśnie nazwiska.

Było więc rzeczą ze wszech miar zrozumiałą, że pierwszy żydowski gmach teatralny, wybudowany w Odrodzonej Polsce — Teatr Żydowski we Wrocławiu — nazwany został nieśmiertelnym imieniem Estery Racheli Kamińskiej, „Eleonory Duse sceny żydowskiej".

Niełatwo iść przez życie — zwłaszcza, jeśli chodzi o dziedzinę sztuki — z brzemieniem spuścizny wielkiego nazwiska.

Ida Kamińska dowiodła swą działalnością sceniczną na przestrzeni 35 lat, że jest nie tylko nieodrodną córką swej wielkiej Matki, lecz potrafi również temu nazwisku dodać nowego splendoru. Jako artystka, jako budowniczy teatru, jako reżyser, jako wychowawczyni pokolenia aktorów, jako działaczka społeczna — jako wielostronna osobowość w życiu teatralnym i kulturalnym.



Ida Kamińska

Świadczą o tym jej pamiętne kreacje sceniczne — przeszło 150 odegranych ról, a wśród nich — dziesiątki postaci, które stały się rewelacyjnymi osiągnięciami, wcieleniami artystycznymi na wielką skalę. A oto główne elementy jej kunsztu aktorskiego: mistrzostwo w opanowaniu dialogu, realistyczne ujęcie i psychologiczne pogłębianie odtwarzanej postaci, które dociera do najskrytszych zakamarków duszy ludzkiej i wywołuje u widza najczulszą reakcję. A rzecz główna — mądrość, mądrość życiowa i sceniczna, wyzierająca z oczu odtwarzanej postaci, ujawniająca się w rysach jej twarzy, w każdym ruchu, intonacji i odcieniu głosu.

Niemniej wybitne są osiągnięcia Idy Kamińskiej na polu reżyserii — ogromny jej wkład w inscenizację wielu sztuk kameralnych, w inscenizację wielkich spektakli o silnym zabarwieniu społecznym. Dość wspomnieć, że inscenizacja „Owczego Źródła" Lope de Vegi stała się przedmiotem manifestacji ze strony publiczności, która w ten sposób wyrażała swój protest przeciwko uciskowi narodowemu i społecznemu, przeciwko reakcji endecko - sanacyjnej, przeciwko Przytykowi, „gettu ławkowemu" i „lex Prystorowej". Z wszystkich przedstawień, których kierownictwo leżało w rękach Idy Kamińskiej, przebija zdrowy zmysł realistycznego kształtowania obrazu i postaci scenicznych, wysiłek znalezienia syntezy między prawdą życiową a sceniczną. Fakt ten ustrzegł Kamińską od naturalizmu i zbliżył do realizmu socjalistycznego w sztuce teatralnej.

Ida Kamińska położyła wielkie zasługi w dziedzinie budownictwa teatralnego. Przez długie lata kierowała różnymi kolektywami aktorów. Była współtwórczynią Warszawskiego Teatru Artystycznego „WIKT". Zorganizowała własny zespół i kierowała nim do wybuchu drugiej wojny światowej. W 1940 roku władze radzieckie powierzyły jej kierownictwo artystyczne Państwowego Teatru Żydowskiego we Lwowie. W czasie okupacji na gościnnej ziemi Związku Radzieckiego, założyła teatr objazdowy, który występował we Frunze, Taszkiencie, Ałma - Ata i innych miastach Środkowej Azji.

Po powrocie do kraju — w grudniu 1946 roku — Ida Kamińska staje na czele Rady Teatralnej przy Centralnym Komitecie Żydów w Polsce i pracuje niestrudzenie nad rekonstrukcją teatru żydowskiego w naszej Ludowej Ojczyźnie. Wystawia szereg spektakli w Dolnośląskim Teatrze Żydowskim, z kolei obejmuje kierownictwo artystyczne Teatru Żydowskiego w Łodzi (obecnie, po zjednoczeniu obu zespołów, Państwowego Teatru Żydowskiego), gdzie realizuje widowiska sceniczne tej miary, co „Glikl Hameln żąda sprawiedliwości" Baumana, „Grzesznicy bez winy" Ostrowskiego, „Mój syn" Gergelego, „Rodzina" Popowa, „Dr. Anna Leśna" Krzywickiej, „Pan Jowialski" Fredry, „W noc zimową" Diamanta i inne. Dzięki jej talentowi i doświadczeniu, Państwowy Teatr Żydowski w Polsce należy do przodujących teatrów żydowskich w świecie.

Dodać należy, że Ida Kamińska nie ogranicza się do pracy aktorskiej i reżyserskiej, lecz rozwija również żywą działalność literacką. Sama napisała sztukę teatralną i udramatyzowała kilka powieści. Ponadto przyswoiła naszej scenie szereg utworów dramatycznych z literatury światowej, tłumacząc je na język żydowski.

Trudno w ramach zwięzłego artykułu wymienić, bodaj w przybliżeniu, galerię świetnych postaci, stworzonych przez Idę Kamińską. Do niezapomnianych kreacji znakomitej artystki należą: Mirla Efros, Glikl Hamein, Kruczynina w sztuce Ostrowskiego „Grzesznicy bez winy" (nagrodzona z okazji Festiwalu Sztuk Radzieckich i Rosyjskich), matka Esterag („Mój syn" Gergelego), Ulianowa („Rodzina" Popowa), Laurencja („Owcze Źródło" Lope de Vegi), Nora („Dom lalek" Ibsena), Frozyna („Skąpiec" Moliera), Sara („Koniec Mesjasza" Żuławskiego) i wiele, wiele innych.

O wielostronności Idy Kamińskiej świadczy też całokształt jej pracy społecznej. W roku 1940 wybrana zostaje do Miejskiej Rady Pracujących m. Lwowa i nagrodzona premią Obwodowego Komitetu Wykonawczego. Od roku 1944 do końca 1946 przebywa w Moskwie, gdzie piastuje godność członka Prezydium Komitetu Żydowskiego przy Związku Patriotów Polskich. Za działalność społeczną w owym czasie Prezydium Krajowej Rady Narodowej odznaczyło ją Brązowym Krzyżem Zasługi. Obecnie wchodzi ona w skład Prezydium Zarządu Głównego Towarzystwa Społeczno - Kulturalnego Żydów w Polsce oraz Rady Społecznej Państwowego Teatru Żydowskiego.

W Polsce Ludowej Ida Kamińska odznaczona została orderem „Sztandar Pracy" II kl. i Krzyżem Oficerskim Orderu Odrodzenia Polski. W ramach Festiwalu Współczesnych Sztuk Polskich otrzymała nagrodę dramaturgiczno - reżyserską za inscenizację sztuki „Dr. Anna Leśna" Ireny Krzywickiej.

Córka wielkiej Estery Racheli, Ida Kamińska, jest uosobieniem renesansu i rozkwitu teatru żydowskiego w Polsce Ludowej.

HORACY SAFRIN

Polska Akademia Nauk

prof. dr Józef Chałasiński
z-ca sekretarza naukowego PAN

Świadomość tego, że planowość jest nieodzownym czynnikiem pracy warsztatów naukowo-badawczych — staje się już obecnie coraz bardziej istotną cechą polskiego życia naukowego.

Materiały okresu przygotowawczego I Kongresu Nauki Polskiej, sprawozdania z dyskusji kongresowych, jak również plany prac już istniejących instytutów badawczych oraz bogaty materiał planów badawczo-naukowych, zgromadzonych przez Ministerstwo Szkół Wyższych, zawierają wiele cennego doświadczenia, kolektywnie przemyślanego i przedyskutowanego, które w zakresie planowania torowało drogę Polskiej Akademii Nauk.

Naczelnym zadaniem Akademii jest ustalenie wytycznych planu badań szczególnie ważnych dla rozwoju gospodarki i kultury narodowej, prowadzenie badań naukowych we własnych instytutach Akademii oraz placówkach z nią związanych, według planu ustalonego przez Akademię oraz koordynowanie badań prowadzonych przez wszystkie placówki naukowe.

Zadania te wynikają z istotnej roli nauki w nowoczesnym społeczeństwie, wynikają z rozwoju społeczeństwa, wynikają z fundamentalnego faktu, że nauka jest jednym z podstawowych narzędzi w świadomym budowaniu społeczeństwa socjalistycznego.

Traktowanie tych zadań z punktu widzenia rozwoju nauki i rozwoju społeczeństwa w ich wzajemnym nierozłącznym związku jest rzeczą niezmiernie ważną dla zrozumienia ich historycznej doniosłości. Idzie tu ostatecznie o gruntowną przebudowę nauki pod względem teoretycznym i metodologicznym, o nową filozofię społeczną nauki, o jej nowe społeczno-ideologiczne oblicze. Zdając sobie sprawę z tego, jak dalece nauka w krajach kapitalistycznych związana była i jest ramami potrzeb kapitalizmu, jak w naszych oczach coraz bardziej zostaje podporządkowana celom wojny i przygotowaniom wojennym, co pogłębia społeczną i moralną degradację nauki i uczonego, zrozumiemy jak gruntowna i wielostronna musi być przebudowa nauki epoki kapitalizmu w procesie budowania społeczeństwa socjalistycznego.

Zadania ogólnie sformułowane trzeba przełożyć na konkretne prace badawczo-naukowe poszczególnych warsztatów pracy naukowej. Konkretne prace badawczo-naukowe trzeba powiązać planowo i rozłożyć w czasie według ich ważności i pilności. To wysuwa się na czoło w pierwszej fazie prac organizacyjnych Akademii.

Dla tej pracy w łonie poszczególnych wydziałów Akademii powołuje się komitety, komisje i zespoły robocze specjalistów, które zajmą się opracowaniem planów badawczych i planów wydawnictw poszczególnych instytutów Akademii i placówek z nią związanych oraz ustaleniem wytycznych badań naukowych różnych dziedzin nauki. Już w początkach maja odbyły się pierwsze zebrania wydziałów Nauk Matematyczno-Fizycznych, Chemicznych i Geologo-geograficznych oraz Wydziału Nauk Technicznych, a do połowy maja zbiorą się na pierwsze zebrania wydziały: Nauk Społecznych i Nauk Biologicznych.

Rzecz jasna, że realizację wszystkich tych zadań Polska Akademia Nauk opiera na współpracy z różnymi instytucjami gospodarczymi i społecznymi. W organizujących się komitetach nauk rolniczych, nauk medycznych i innych przewidziani są przedstawiciele zainteresowanych resortów instytucji.

W szkoleniu młodej kadry naukowej i rozwoju różnych dziedzin nauki zainteresowane są Akademia i Ministerstwo Szkół Wyższych. Ta sama kadra profesorska stanowi podstawę pracy i rozwoju szkół wyższych i placówek badawczo-naukowych i aktywizacja twórczych sił naukowych wspólnie zainteresuje obydwie instytucje.

Polska Akademia Nauk, jako najwyższa instytucja naukowa Polski Ludowej, ma być instancją, która kieruje badaniami naukowymi całego kraju i czuwa nad rozwojem nauki polskiej. Stąd wynika konieczność najściślejszego związku centralnych komórek naukowych Akademii z placówkami twórczej pracy naukowej, rozsianymi po całym kraju.

Utworzenie sieci własnych instytutów i placówek naukowych oraz wypracowanie form powiązania z innymi placówkami pracy naukowej wysuwa się w związku z tym jako zadanie bardzo pilne. Prace w tym zakresie są w pełnym toku.

W toku są również prace nad planem szkolenia młodej kadry naukowej. Kierowanie akcją szkolenia młodych naukowców należy do naczelnych zadań Akademii. Studia aspiranckie w nowym roku akademickim, od którego dzielą nas już niecałe cztery miesiące, muszą być oparte na ogólnokrajowym planie aspirantury, uwzględniającym potrzeby rozwoju różnych dziedzin nauki i opartym na sieci placówek naukowych o najwyższym poziomie naukowym.

...Aby iść szybko naprzód, aby wydobyć się z ponurej spuścizny zniszczeń i zacofania, aby utorować narodowi wolną drogę pełnego rozkwitu jego sił twórczych, konieczny jest rozwój nie tylko przemysłu i rolnictwa, konieczny jest również szybki rozwój oświaty, nauki, kultury i sztuki, konieczny jest równoczesny rozwój pełnych potrzeb materialnych i duchowych człowieka.

Bolesław Bierut



„Bezdomni", Jakuba Gordina, w inscenizacji Państwowego Teatru Żydowskiego.
NA ZDJĘCIU: Ida Kamińska w roli Bat Szewy oraz M. Szandler, jako Harry.
Fot. Z. Mozer

Parę słów o tradycji i nowatorstwie

Ryszard Matuszewski

W artykułach, przemówieniach, różnych wypowiedziach na temat literatury mówi się o zagadnieniu nawiązywania do wielkich tradycji narodowych naszej literatury.

Dla wielu czytelników zagadnienie stosunku do klasyków naszej literatury i stosunku do jej bieżących zagadnień nie wiąże się jeszcze ze sobą w sposób dostatecznie jasny. Mickiewicza — mówią niektórzy— czy Prusa czytamy chętnie, a w nowej literaturze wcale nie wszystko się nam podoba. A przecież ani Mickiewicz, ani Prus to nie był realizm socjalistyczny! Piszcie lepiej tak jak oni, zamiast wymyślać nowe teorie. Zdarzają się natomiast, zwłaszcza wśród młodzieży, opinie odwrotne. „Mickiewicz w „Panu Tadeuszu" — pisze w ćwiczeniu seminaryjnym student, który po raz pierwszy zetknął się z nauką marksizmu — apoteozował szlachtę, nie rozumiał znaczenia klasy robotniczej w walce narodowo-wyzwoleńczej". Prus, Żeromski — słyszy się z ust „krytycznej" młodzieży — byli przecież dalecy od ideologii walczącego proletariatu...

Gdzież więc te tradycje? Gdzie związek naszej przeszłości z teraźniejszością?

Nie każdy zdaje sobie sprawę z tego, że właśnie takie ujmowanie zagadnień dowodzi niezrozumienia, że historia to ciągły proces rozwoju. Że to co dawniej było nowe i twórcze w myśli ludzkiej, ma obecnie swój odpowiednik w tym, co dziś nowe i rewolucyjne. Że Mickiewicz nie tylko nie musiał, ale nawet nie mógł być marksistą w epoce, w której tworzył , a jednak był poetą na wskroś rewolucyjnym. Że zarówno Prus, jak Żeromski wyrażali w wielu utworach tendencje postępowe swej epoki, mimo iż dziś głoszenie niektórych ich sądów nie byłoby bynajmniej postępowe.

Nawiązywanie do wielkich tradycji literatury nie oznacza naśladowania przeszłości. Twórczy stosunek do tradycji należy odróżnić od biernego i nietwórczego tradycjonalizmu.

Prus na przykład w latach 1870-tych napisał powieść, której główny bohater, kupiec, wzbogacił się na dostawach wojennych i pragnął poślubić arystokratkę, na co nie pozwalały mu ówczesne przesądy stanowe. „Lalka", malując życie rozwijającej się wówczas w Polsce klasy społecznej, mieszczaństwa, podnosząc jego rolę w oczach czytelnika, żyjącego przeżytkami feudalizmu, zwalczając przesądy feudalne, była wyrazem postępu. Pozostała i dziś trwałym składnikiem dorobku naszej literatury, należy do naszej wielkiej tradycji literackiej, ponieważ obraz społeczeństwa, dziś już historyczny, który daje, odmalowany jest w niej prawdziwie, realistycznie.

Gdyby jednak pisarz współczesny, nawet pisząc o tej samej epoce, uczynił dziś bohaterem pozytywnym postać podobną do Wokulskiego, nie byłoby to bynajmniej nawiązaniem do tradycji Prusa, lecz po prostu anachronizmem.

Takim samym anachronizmem byłby w literaturze współczesnej doktór Judym z „Ludzi Bezdomnych", samotnik poświęcający się dla dobra ogółu, bez jakiegokolwiek oparcia o te siły społeczne, które mogłyby zapewnić zwycięstwo jego poczynaniom. Autor „Ludzi Bezdomnych" w swym proteście przeciw ustrojowi krzywdy i wyzysku nie doceniał znaczenia klasy robotniczej, jej rewolucyjnej walki, ale jego ostry, gwałtowny protest przeciw niesprawiedliwości społecznej leży na głównej linii wielkiej tradycji naszej literatury. Od twórczości Żeromskiego jeden już tylko krok (choć krok ogromny) do rewolucyjnej poezji Broniewskiego, do twórczości powieściopisarskiej Kruczkowskiego i Wasilewskiej.

W czym nasza twórczość jest spadkobierczynią wielkich tradycji przeszłości? Literatura polska w swych najcelniejszych osiągnięciach była zawsze, od czasu swego powstania i we wszystkich okresach swego rozkwitu, literaturą służby społecznej i narodowej. W czasach, kiedy wyrazicielami postępu byli u nas przedstawiciele demokratycznego nurtu myśli szlacheckiej czy rodzącego się mieszczaństwa, mieliśmy nie tylko świetną literaturę obywatelskiej troski o losy kraju, głoszącą potrzebę reform i naprawy społecznej, ale i plebejsko-rewolucyjny nurt literatury. Tak było w epoce Oświecenia. Później mieliśmy wielki, rewolucyjny — również w sensie zmiany istniejących wówczas stosunków — ładunek idei naszych poetów epoki romantyzmu. W okresie przerastania feudalizmu w kapitalizm i rodzenia się sojuszu burżuazyjno-obszarniczego rozwija się u nas literatura realizmu krytycznego (Prus, Sienkiewicz, Orzeszkowa, Żeromski), której przejawy napotykamy u nas jeszcze nawet w dwudziestoleciu międzywojennym (twórczość Dąbrowskiej, Nałkowskiej, Gojawiczyńskiej, Boguszewskiej i Kornackiego), choć ogólnie biorąc była to epoka odwrotu od realizmu i zerwania z wielkimi tradycjami naszej literatury.

W miarę oddziaływania wielkiej idei Rewolucji Październikowej zaczyna rodzić się w Polsce rewolucyjna twórczość klasy robotniczej, tworzą się już przed wojną zaczątki literatury realizmu socjalistycznego (poezja Broniewskiego, powieści Kruczkowskiego, Wasilewskiej, Kowalskiego) i ona właśnie stanowi przede wszystkim najbliższe nam historycznie ogniwo wielkiej tradycji historycznej.

Jeżeli zechcemy przeprowadzić linię ciągłą, wiążącą literacką przeszłość z teraźniejszością, to nie będzie ona powiązaniem tych motywów twórczości dawnych pisarzy, które były wyrazem ograniczenia ich świadomości, zrozumiałego na tle ich epoki, ale powiązaniem tego, co w nich było nowe i rewolucyjne z tym co dziś nowe i rewolucyjne. Tradycją mickiewiczowską nie będzie na przykład wiara w duchy, z którą spotykamy się w II części „Dziadów" i balladach, ale rewolucyjna rola mickiewiczowskiej poezji, rewolucyjna nie tylko w tym, że wzywała do walki narodowo-wyzwoleńczej i zrywania więzów despotyzmu, ale i w tym, że wprowadzając do poezji wiarę i obyczaj ludowy, zrywała z konwencjami literatury pseudo-klasycznej. Tradycja Prusa to nie tradycja chwalenia bogacących się kupców, ale tradycja dostrzegania i współuczestniczenia w procesie przemian społecznych, realistycznego ukazywania tego, co w danym momencie twórcze i nowe.

Dlatego bohaterem pozytywnym współczesnej literatury polskiej, spadkobiercą Konrada, Wokulskiego i Judyma nie jest dziś ani romantyczny samotnik, ani rzutki kupiec, ani ofiarny idealista z „Ludzi Bezdomnych", ale główny bohater naszej współczesnej historii, bojownik klasy robotniczej. Jest nim bohater książki Lucjana Rudnickiego i młodzi bohaterowie „Pokolenia" Bohdana Czeszki, Tolo Szarlej i Pankrat z cyklu powieściowego Kazimierza Brandysa „Między wojnami", Migoń, Kokot i Brzoza z „Węgla" Ścibora-Rylskiego, Salvatore Lo-Moo z „Biegu do Fragala" Juliana Stryjkowskiego oraz Szczęsny Bida i Madzia Borzęcka z „Pamiętnika z Celulozy" Igora Newerlego.

Każdy rok, przynosząc naszej młodej literaturze realizmu socjalistycznego coraz to wybitniejsze osiągnięcia, wiąże też ją coraz mocniej z wielkimi tradycjami naszej literatury. W życiorysie Szczęsnego Bidy ze znakomitej książki Newerlego łatwo zauważyć pewne cechy wspólne z życiorysem bohatera „Przedwiośnia" Żeromskiego, Cezarego Baryki. Ale Bida nie jest w żadnym wypadku kopią Baryki. I jeśli dałoby się — a byłoby to na pewno ciekawym zadaniem dla krytyka — ukazać, jak Newerly nawiązuje w swej powieści do wielkich tradycji naszej literatury, byłoby to zarazem świetnym przykładem tego, czym jest owo nawiązywanie twórcze, zdecydowanie różne od martwego naśladownictwa, które nie wyraziło nigdy żadnej wielkiej, nowej idei i nie stworzyło nigdy prawdziwie wielkiej sztuki.

Dni Oświaty, Książki i Prasy w jednostkach W. P.



Podchorąży Jan Luka zapowiada audycję w radiowęźle o rozpoczęciu Dni Oświaty.
CAF — AFWP

Jak panowie szlachcice „Ciemnogród" umacniali

Epokowe dzieło Kopernika „O obrotach ciał niebieskich" (De revolutionibus orbium coelestium) ukazało się w 1543 roku w Norymberdze. Pełny tekst znakomitego traktatu politycznego Andrzeja Frycza Modrzewskiego „ O naprawie Rzeczypospolitej" drukowano także zagranicą. Ani Kopernik, ani Modrzewski z powodu oporu kleru nie mogli ogłosić swych dzieł w kraju. Fanatyzm religijny i ciemnota stanęły temu na przeszkodzie.

Przeciwko osiągnięciom naukowym, przeciwko głosom „o naprawę Rzeczypospolitej" stał kościelno-feudalny obóz wstecznictwa. Ówczesna hierarchia kościelna wiedziała o tym, że rozwój nauki i oświaty oznacza pomniejszenie jej wpływów, że humanizm i reformacja wyrywają spod jej „opieki" coraz liczniejsze grupy ludzi.

Rok 1564 stanowi moment przełomowy w historii polskiej oświaty i kultury. Kardynał Hozjusz sprowadza wówczas do kraju Jezuitów i powierza im zarganizowanie szkół dla „młodzi szlacheckiej."

Jezuici dogadzają próżności szlacheckiej, schlebiają jej wadom, a zarazem realizują swój cel podporządkowania interesów kraju i narodu interesom kościoła i papiestwa.

Szlachta lubiła długie i napuszone mowy, pełne kwiecistych zwrotów. Jezuici w swych szkołach uczyli wychowanków wygłaszania takich właśnie mów. Szlachta uważała łacinę za język warstw wyższych. Jezuici dążą, aby ich uczeń swobodnie „paplał" po łacinie, chociaż ten swoisty żargon, który przyswajano sobie w ciągu pięcio- lub siedmioletniego pobytu w szkole, mało miał wspólnego z językiem starożytnych Rzymian. Szlachta lubiła wystawne nabożeństwa, procesje i liche przedstawienia teatralne — przy lada okazji urządzano takie właśnie „imprezy", podczas których uczniowie kolegiów popisywali się swą rzekomą uczonością.

Śladami jezuitów idą inne szkoły zakonne i kościelne. Następuje okres, który zdobył sobie nazwę „dwieście lat upadku polskiej oświaty i kultury."

Konsekwentnie i nieustannie szkoła jezuicka i idąca jej śladami szkoła kościelna wzmacniały fanatyzm wyznaniowy, wyłączność stanową i przywiązanie do reakcyjnego i psującego się coraz bardziej ustroju rzeczypospolitej szlacheckiej. Szkoła ówczesna zadowalała się wpojeniem w ucznia zewnętrznej dewocyjności, poza którą swobodnie pleniły się wszystkie wady, a pod względem politycznym nie umiała i nie chciała wychować dobrych obywateli, rozumiejących potrzeby swego kraju, umiejących go bronić w potrzebie.

Magnaci doskonale zdawali sobie sprawę z tego, że szkoła jezuicka ułatwia im realizację ich egoistycznej antynarodowej polityki, wychowuje rzesze ich klientów-sejmikowych rębajłów i specjalistów od „liberum veto".

Nie żałowali więc „zapisów i legatów" dla szkół jezuickich, lecz równocześnie swych własnych synów wychowywali bądź w domu bądź wysyłali na studia zagranicę.

O oświatę mieszczan i chłopów nikt się nie martwił w tym okresie. Zanikły niemal zupełnie szkoły parafialne (wiejskie), a w szkółce miejskiej można się było nauczyć co najwyżej czytania, pisania i nieco arytmetyki. Polska XVII i XVIII wieku przeżywała nie tylko okres dwustu lat upadku oświaty, ale również i dwustu lat upadku gospodarczego.

Upadek oświaty i kultury łączył się ściśle ze wzrostem zabobonów i fanatyzmu religijnego.

Świat feudalny odciął chłopa nawet od tych „okruchów oświaty", jakie mu dawała szkoła parafialna w XVI wieku, a równocześnie w swym klasowym interesie starał się on odciągnąć uwagę poddanego od spraw „doczesnych", a skierować ją ku sprawom „wiecznym", „duchowym".

Całe zło, z którym stykał się człowiek, było przedstawiane, jako wynik diabelskiej działalności. Nieurodzaj, zaraza na bydło, choroby, nieszczęśliwe wypadki, a nawet osobiste niepowodzenia tłumaczono powszechnie działalnością „sił nieczystych", które z uporem uwzięły się na „rodzaj ludzki."

Mnożyły się procesy o czary, a zarazem rosła liczba miejsc cudownych; wszelkie relikwie sprzedawane na odpustach miały zapewnić naiwnym powodzenie w życiu.

Zabobonami karmiono poddanego-chłopa, lecz równocześnie utwierdzano zabobony i wśród szlachty.

Najpopularniejszą lekturę w Polsce XVIII wieku stanowiła książka księdza Benedykta Chmielowskiego „Nowe Ateny, czyli akademia wszelkiej sentencji pełna". Uchodziła ona za wyjątkowo pożyteczną encyklopedię, z której można było o wszystkim się dowiedzieć. Jak sensacyjne przynosiła ona wiadomości, możemy sądzić chociażby z następującego wyjątku ze strony 239.

„Może czarownik bydło, stada, trzody zgubić. Czarownica w Trewirze... czop w ścianę domu swego zatknąwszy mleko z niego doiła, jak z wymia krowy. A to sprawował czart mleko od krów porwawszy... Wiele takich Podole, Ukraina, Ruś, a najbardziej Wołoszczyzna ma wydojnic."

„Nowe Ateny" Chmielowskiego, senniki i różnego rodzaju kalendarze, pełne przepowiedni, „Krynice cudownych łask Maryi" Kolerta i podobne wydawnictwa stanowią „literaturę polską, t. j. lekturę szlachecką w początkach XVIII wieku. Szkoła kościelno-jezuicka mogła być dumna ze swojej działalności, gdyż nie można już było dalej posunąć procesu ogłupiania społeczeństwa.

W połowie XVIII wieku wśród tych „mroków średniowiecza", w które pogrążona była Polska, rozlega się potężny głos Stanisława Konarskiego:

— „Piecza o dobre wychowanie młodzieży należy nie tylko do chętnych jednostek (czyli — do zakonów i księży — W. B.) lecz i do króla, i do Rzeczypospolitej, i do ministrów...".

Zaczyna się walka o wyrwanie oświaty polskiej ze szponów zabobonu, dewocyjności i wszechwładzy jezuitów.

Założone przez Konarskiego „Collegium Nobilium", zrywa z systemem jezuicko-kościelnym, gdyż stawia sobie za cel wychowanie obywatela-patrioty, człowieka o szerokich horyzontach myślowych i prawdziwej wiedzy.

Dalszym etapem walki o podniesienie polskiej oświaty jest utworzenie w 1773 roku Komisji Edukacji Narodowej. Była ona u nas pierwszą państwową, świecką władzą oświatową, która objęła zwierzchnictwo nad całym wychowaniem młodzieży. Jej chlubna działalność rozpoczęła epokę polskiej świeckiej oświaty nowożytnej.

Wokół Komisji Edukacji Narodowej skupili się najwybitniejsi przedstawiciele polskiego Oświecenia, piórem i czynem walcząc o obalenie i wyplenienie jezuicko-kościelnych reliktów. Ze szkół zreformowanych wyszedł zastęp bojowników-patriotów, którzy zasilili polski obóz postępowy i doprowadzili do uchwalenia Konstytucji 3 Maja — pierwszej próby ratowania państwa przed obcą agresją i rodzimą zdradą.

Społeczeństwo Polski Ludowej żyje w warunkach, kiedy hasło powszechnego i bezpłatnego nauczania zostało całkowicie zrealizowane, kiedy młodzież robotnicza i chłopska zapełniła izby szkolne i aule uniwersyteckie, kiedy nauka, oświata i literatura polska weszły w okres rozkwitu.

Krocząc po drodze postępu ku socjalizmowi naród nasz czci pamięć tych wszystkich, którzy na przestrzeni dziejów walczyli o podniesienie polskiej oświaty i kultury, wydaje ich dzieła, zużytkowuje ich dorobek dla dobra mas, dla dobra narodu.

WŁ. BORTNOWSKI

TPP-R upowszechnia kulturę Kraju Rad

Towarzystwo Przyjaźni Polsko - Radzieckiej jest w Łodzi i na terenie naszego województwa organizacją masową. Świadczą o tym cyfry: 1.118 kół i 110.566 członków w Łodzi oraz 1.960 kół i 174.980 członków w województwie łódzkim. Towarzystwo nie przejawiło jeszcze odpowiedniego ożywienia organizacyjnego na odcinku wiejskim, o czym mówi następujące zestawienie: na 3.227 gromad naszego województwa jedynie w 956 istnieją koła TPP-R. Jeśli jednak chodzi o miasta i miasteczka, to należy stwierdzić, że Towarzystwo posiada tam nie tylko gęstą sieć kół, ale może się również wykazać dobrymi wynikami w swej pracy.

Cele, jakie stawia przed sobą Towarzystwo — zacieśnienie więzów przyjaźni z Krajem Zwycięskiego Socjalizmu i ostoją pokoju światowego, osiągnięte być mogą i powinny być osiągane w najróżnorodniejszych formach i w wielu dziedzinach życia. Jedną z najważniejszych form oddziaływania na świadomość ludzką jest bez wątpienia oddziaływanie kulturalne, a więc przede wszystkim oddziaływanie nauki i sztuki.

W ubiegłym roku w województwie łódzkim wygłoszonych zostało w TPP-R 28.700 odczytów, na których obecnych było 1.223.000 osób (cyfry te nie obejmują miasta Łodzi). W Łodzi wygłoszono w kwietniu 600 odczytów na temat siódmej rocznicy podpisania układu o przyjaźni i wzajemnej pomocy między Związkiem Radzieckim a Polską. Wysokie cyfry osiągnęły również w Łodzi odczyty „Życie i działalność Lenina" (560) oraz „Kobieta radziecka w walce o pokój" (125), można natomiast zauważyć całkowity brak większego zainteresowania się zagadnieniami naukowymi i artystycznymi. Towarzystwo nie spopularyzowało wśród mieszkańców Łodzi i województwa wielkich osiągnięć uczonych i artystów radzieckich, którzy w roku bieżącym otrzymali Nagrody Stalinowskie.

Można jednak odnotować pewne sukcesy w zakresie działalności kulturalnej kół TPP-R.

Oto w Łódzkich Zakładach Odzieżowych istnieje i przejawia ożywioną działalność kółko literackie, w Miejskich Zakładach Komunikacyjnych kolportaż książek radzieckich, będący dziełem głównie tow. Bartoszka, przyczynił się do powstania wielu biblioteczek prywatnych, liczących do 700 tomów. W Zakładach Wytwórczych Aparatury Niskiego Napięcia członkowie TPP-R są inicjatorami szkolenia metodą Kowalewa, w PGR Rszew, w powiecie łódzkim zastosowano doświadczenia i zdobycze zootechniki radzieckiej, a w zakładzie leczniczym w Tuszynku oparcie się o osiągnięcia medycyny radzieckiej sprawiło, że odsetek wyleczonych wzrósł w ostatnim roku o 18,8 proc.

Wzorem do naśladowania może być również klub TPP-R w Sieradzu, który prowadzi ożywioną działalność kulturalną, w wyniku której powstał w nim między innymi „Zespół pieśni i tańca", składający się z 80 osób. W świetlicy TPP-R w Radomsku powstał dobrze pracujący zespół mandolinistów, a w Tuszynie koło dramatyczne wystawiło kilka sztuk. Przykładów tego rodzaju znalazłoby się więcej — tak w Łodzi jak i w województwie — nie należy jednak zapominać o tym, że liczba tych kół, które słusznie rozwijają ożywioną działalność kulturalną, stoi jeszcze w dysproporcji z imponującą cyfrą ponad 3.000 kół na terenie Łodzi i województwa. A przecież przed każdym z 3.000 kół stoją bogate możliwości w tym zakresie.

Możliwości te wzrastają jeszcze bardziej, jeśli członkowie TPP-R znają język rosyjski. Dlatego też węzłowym poniekąd zagadnieniem pod tym względem staje się praca poszczególnych kursów języka rosyjskiego. W roku 1951 województwo łódzkie uzyskało zwycięstwo w pierwszym etapie międzyokręgowego współzawodnictwa z województwem warszawskim, realizując plan organizacji kursów w 92 proc. pod względem ilości kursów i w 110 proc., co do ilości słuchaczy. W chwili obecnej na terenie województwa pracuje już 450, na terenie Łodzi natomiast — 189 kursów języka rosyjskiego.

Do najlepiej pracujących kursów języka rosyjskiego w Łodzi zaliczyć należy przede wszystkim kursy przy Narodowym Banku Polskim, Zarządzie Budownictwa Miejskiego, Międzynarodowym Klubie Prasy i Książki, Łódzkich Zakładach Młynarskich, Głównym Instytucie Włókiennictwa, Północno Łódzkich Zakładach Przemysłu Jedwabniczego, Centrali Handlowej Ogrodniczej. Razi natomiast fakt, że mimo inicjatywy kół TPP-R nie zostały dotychczas zorganizowane kursy języka rosyjskiego w takich zakładach przemysłowych, jak im. Dzierżyńskiego, Marchlewskiego, Armii Ludowej, Róży Luksemburg, Harnama i Szymańskiego.

Poznanie języka rosyjskiego umożliwi członkom Towarzystwa wykorzystanie w pracy ich koła nowych form oddziaływania, przede wszystkim na odcinku nauki i sztuki.

Obecnie, gdy w Warszawie rozpoczęto pracę przy budowie wspaniałego pomnika przyjaznych uczuć narodu radzieckiego dla narodu polskiego, jakim będzie Pałac Kultury i Nauki, TPP-R powinno jeszcze bardziej zintensyfikować swoje wysiłki w zakresie kulturalnym, tak w Łodzi jak i w województwie.

E. MARTUSZEWSKI

Prawdziwe oblicze amerykańskiej „kultury"

James Jones, amerykański autor powieści kryminalnych, wydał niedawno książkę p.t. „Stąd do wieczności". Książka ta przedstawia szczegółowo dzieje „korporacji zbrodniarzy" — „syndykatu gangsterów", który — jak reklamuje biuletyn wydawniczy „Publishers Weekly" — zajmował się „korzystnym businessem śmierci (za sowitym wynagrodzeniem)".

Na tle cynicznej i pornograficznej „literatury" Ameryki Trumana „dzieło" Jonesa nie stanowi niczego nadzwyczajnego. Skromny wallace'owski agent policji, strzegący dóbr wielkich rekinów kapitalistycznych przed drobnymi złodziejaszkami, przestał już dawno być „pozytywnym" bohaterem „bestsellerów" (tj. książek cieszących się dużym popytem). Wyrugowali go bardziej typowi przedstawiciele „amerykańskiego stylu życia": gangsterzy i narkomani, dywersanci, sutenerzy, zabójcy i psychopaci.

W przypadku Jonesa znamienny jest raczej fakt, że otrzymał on państwową nagrodę literacką Stanów Zjednoczonych. Oto jaką „twórczość" uznaje i popiera rząd Trumana.

serii t. zw. „comics" rocznie, ponurych opisów i ilustracji, urabiają serca i umysły ludzi dla sadyzmu i zbrodni, podpaleń i tortur, gwałtu i żądzy zysków. Cała armia sprzedajnych literatów i dramaturgów, scenarzystów i „filozofów" służy tym samym celom.

Jak podaje „New York Times" w Sapalpa (Stan Oklahoma) spalono stos książek jako „nieodpowiednich dla młodzieży szkolnej". Wiadomo jakie to książki. To książki Gorkiego i Fasta, Majakowskiego i Steffensa.

Kongresman Velde, członek komisji do badania działalności antyamerykańskiej, zapowiedział ogłoszenie indeksu książek, podejrzanych o „tendencje wywrotowe". Nie nowa to praktyka. Hitler rozpoczął swój „Drang nach Osten" od spalenia na stosie dzieł Heinego i Henryka Manna, Herwegha i Wiktora Hugo. Zakazał czytania w szkołach klasyków literatury mieszczańskiej. Amerykańscy naziści otaczają dziś kultem swych niemieckich poprzedników. Nie tylko zwalniają zbrodniarzy wojennych, ale chętnie przywróciliby do życia straconych. „Kariera i upadek Hermanna Goeringa" to najbardziej propagowana na rynku księgarskim USA sensacja.



Oto tytuły czasopism, które ukazują się w USA.

W tym samym czasie, kiedy nędzni, sprzedajni pismacy kultywujący zbrodnię i przemoc, cynizm i histerię wojenną, zdobywają uznanie „60 rodzin" — dolarowi władcy USA wtrącają do więzień wybitnych, postępowych pisarzy. Howard Fast, Albert Maltz, John Howard Lawson, Samuel Ornitz, Alvaha Bessie i inni znaleźli się w kazamatach Trumana. Nie popełnili żadnego przestępstwa. Uwięziono ich za to tylko, że nie dali się sprzedać, że nie sprzeniewierzyli się swemu narodowi, że mówili mu prawdę o przeszłości i teraźniejszości Ameryki, że otwierają mu oczy na ponure perspektywy przyszłości.

Faszyzm jest już dniem dzisiejszym Stanów Zjednoczonych. Faszyzm amerykański to nie tylko otwarcie działający Ku-Klux-Klan i osławiona komisja badania działalności antyamerykańskiej, uznanie podłej, antyhumanistycznej sztuki i dyskryminacji działaczy demokratycznych. To także zdziczała t. zw. kultura atlantycka i cały mechanizm jej oddziaływania.

Prasa ogłupia naród amerykański, sieje histerię wojenną, zaszczepia nienawiść do Związku Radzieckiego. Radio rzuca plugawe kalumnie na kraje demokracji ludowej, podżega do wojny. Miliony

Istnieje ścisły związek między bakteriami Ridgwaya i comicsami koncernu Hearsta. Są to składniki tego samego systemu: systemu niszczenia i upodlania ludzi, terroryzowania i demoralizowania narodów, spiskowania przeciw ludzkości i mówienia o „pokojowych" celach polityki amerykańskiej.

Żeby uczynić człowieka zbrodniarzem, trzeba w nim przedtem zabić uczucia ludzkie. Żeby uczynić go bezwolnym narzędziem zbrodni, trzeba w nim zabić myśl. Realizatorzy doktryny Trumana dobrze to rozumieją. I stąd ich pieczołowita dbałość o literaturę, która deprawuje, o film, który rozpala zbrodnicze instynkty, o kulturę która sieje fatalizm wojenny i szowinizm międzynarodowy.

Totalni dyplomaci z Waszyngtonu lubią jednak przybierać różne „owcze" skóry dla uśpienia czujności narodów. Jedną z takich „owczych" skór jest tzw. „obrona kultury zachodniej". We frazeologii imperialistycznych szczekaczek radiowych, w nienawistnym bełkocie rozhisteryzowanej prasy „atlantyckiej", obok otwartych wezwań do krucjaty przeciw ZSRR i krajom demokracji ludowej, aż do znudzenia powtarza się frazes tzw. „obrony kultury zachodniej".

Zaiste wilczy to refren. Zamienili w gruzy zabytki starożytnego Phenianu. Odkrycia bakteriologii obrócili przeciw narodowi, który broni swej wolności. Prześladują pisarzy, uczonych i artystów. Ale mienią się „obrońcami zachodniej kultury".

Nie warto się dziwić. Cynizm faszystów nie ma granic. Esesmani Hitlera oprawiali w ludzką skórę książki. Ich „uczeni" próbowali mocy trucizn na milionach istnień ludzkich. Ale Goebbels zapewniał, że hitlerowcy są „Kulturtraegerami".

Wilki z Waszyngtonu zapominają jednak, że narody to nie czerwone kapturki. Szczególnie narody Europy, które na własnej skórze doznały „dobrodziejstw kultury" nadludzi Rosenberga, pamiętają, czym jest faszyzm i jego „misja kulturalna". Zbyt dużą cenę zapłaciły, by dziś nie wiedzieć, co się kryje za owczą skórą amerykańskich spadkobierców Hitlera i Goebbelsa. Tylko ludzie ciemni i zdeklarowani wrogowie ludzkości mogą wierzyć w obłudne frazesy imperialistycznej propagandy.

Nie można wszakże lekceważyć „kulturalnej" propagandy podżegaczy i zbrodniarzy wojennych. Burżuazyjna teoryjka o podziale kultury na „zachodnią" i „wschodnią" obliczona jest na podsycanie szowinizmu i nacjonalizmu, na osłabienie międzynarodowych więzów kulturalnych wewnątrz światowego obozu pokoju, na orientację kosmopolityczną.

Musimy demaskować tendencję dzielenia kultury ludzkiej według stref wpływu dolara. Erenburg jest bliższy narodowi francuskiemu niż Sartre. Naród radziecki ceni twórczość Howarda Fasta i Lincolna, Steffensa, ale gardzi kulturą atlantycką. Gogol na zawsze pozostanie w historii literatury powszechnej, choć nie spotka to nigdy wszystkich laureatów nagrody Pulitzera razem wziętych. Mark Twain wszedł w postępowe tradycje narodu amerykańskiego, ale nie zdarzy się to nigdy Wallace'owi. Naród angielski zachowa w pamięci Dickensa i Thackeraya, ale zapomni Pristleya.

Międzynarodowe więzi kulturalne w niczym nie przypominają zależności Marshalli od Wall-Street. Wymiana zdobyczy i tradycji kulturalnych między narodami świata nie ma cech wspólnych z „wymianą" handlową między USA a kontrahentami paktu atlantyckiego. Dzieła sztuki mierzy się nie dolarami, lecz tym, jakiej one sprawie służyły i służą: postępowi czy reakcji, idei wyzwolenia człowieka, czy jego krzywdy, pokojowi czy wojnie.

Avicenna, Wiktor Hugo, Leonardo da Vinci i Mikołaj Gogol są współtwórcami kultury ludzkiej dlatego właśnie, że dzieła ich służą postępowi, idei wyzwolenia człowieka i pokojowi. I dlatego właśnie narody świata cenią ich dzieła, czczą ich pamięć, a gardzą zdziczałą, nieludzką kulturą szantażystów atomowych i potępiają jej apologetów.

Z. CH.

Ostrzem pióra

Jan Huszcza

Projekt wczasów dla brakorobów

Może by dom taki
zbudować wśród lasów,
gdzie każdy brakorób
mógłby użyć wczasów...

A w domu tym życie
urządzić sposobem,
jaki jest wam bliski,
leniu z brakorobem!

Na obiad codziennie
te same dwa dania,
lecz nim je podadzą,
godziny czekania!

Tam golić was będą
wieczorem i z rana
ostrzami „Polonia"
(to marka już znana!)

Tam niechaj łysieją
do zębów szczoteczki,
niech tytoń zawiera.
pokrzywy listeczki...

Jeżeli się ubrać
zechcecie wygodnie
jednego rozmiaru
znajdziecie tam spodnie.

Tam niechaj się psują
o zmierzchu żarówki
(pójdziecie na spacer,
odpadną zelówki!)

Jeżeli nastąpią,
dajmy na to, chłody —
to zamiast herbaty
podadzą wam lody.

A jeśli upały,
słoneczna kaskada —
to wnet zniknie piwo,
z piwem lemoniada...

Tam będą w pokojach
sufity z szparami
(dla tych, co kierują
domów remontami!)

* * *

Na wszystko to czekać
jakiż sens, niemili?!
Wiersz piszę, abyście
„styl pracy" zmienili!!!



Gorzki cios
rys. A. Bieńkowski

O obrazach i obrazie

Planowa zbiórka makulatury zatacza coraz szersze kręgi. Do pożytecznej akcji przystępują liczne instytucje, ubiegając się o prymat w tym szlachetnym współzawodnictwie. Wydaje się jednak, że palmę pierwszeństwa bezapelacyjnie zdobędzie Okręgowy Zarząd Kin w Łodzi. Nie tyle nawet dzięki własnej inicjatywie, ile dzięki usilnym staraniom Centrali Wynajmu Filmów w Warszawie.

CWF nadsyła do Łodzi, podobnie jak i do innych miast, nie tylko filmy, ale i plakaty, afisze, fotosy. Dość często zdarza się, że do miejsca przeznaczenia docierają one w kilka dni po... premierze filmu, który mają zareklamować. A że Okręgowy Zarząd Kin w międzyczasie zamówił na miejscu inne środki reklamy, bo przecież nowy film trzeba podać do wiadomości publicznej — przesyłka z Warszawy nieraz wędruje na makulaturę, powiększając i tak solidny już zapasik.

Bywa też i inaczej. Plakaty, afisze i fotosy, zdarza się, nadchodzą na czas. W porę więc można zawiadomić publiczność, że taki a taki film wejdzie na ekrany, zorganizować zbiorową sprzedaż biletów w zakładach pracy, instytucjach, szkołach, ażeby jak najwięcej osób odwiedziło tzw. przybytek X Muzy.

Lecz, gdy jest już wszystko przygotowane, okazuje się, że... film nie nadszedł. Tak było np. w tygodniu przedświątecznym w Piotrkowie z „Pieśnią tajgi", którą miała wyświetlać miejscowa „Polonia".

Oczywiście, na Piotrkowie świat się nie kończy. Kina „Hel" w Zduńskiej Woli i „Robotnik" w Pabianicach zapowiedziały „Wielki koncert". Zamiast „Wielkiego koncertu", był jednak wielki skandal, bo w ostatniej chwili CWF wycofała kopię filmu i dała na to miejsce b. stare filmy.

Słusznie więc rozgoryczona publiczność, opuszczając salę kinową, sarkała na wyświetlane obrazy, że to nie były obrazy, ale obraza widza kinowego.

H. S. OLEJNICZAK
Okręgowy Zarząd Kin

Na „sło dwa"

— Cóż to, panie majster, i was też wzięło? — ucieszyli się sportowcy z ZPB im. Marchlewskiego, widząc, że stary prządzalnik z ich oddziału wertuje z zapałem wyniki X etapu Międzynarodowego Wyścigu Pokoju.

— A wzięło — uśmiechnął się stary — Ot, weźmy, ten dany Stablewski...

— Ładnie pojechał, co? — zawołali chórem sportowcy.

— Ładnie, ani słowa — zgodził się majster. Nielicho pociągnął. Tylko, że co do całości zespołu to wyszło jak w naszej fabryce: leży.

— Jakto — w naszej fabryce? — zdziwili się członkowie koła sportowego — Co ma piernik do wiatraka?

— Ma — stwierdził krótko stary — U nas też produkcja na garści Stablewskich się opiera, a że duża część załogi baz swoich nie wykonuje i w ogóle słabo ciągnie — o to mało kogo głowa boli.

Młodzi robotnicy podrapali się z zakłopotaniem w głowę. A niejednemu z nich przyszło może na myśl, że dobrze byłoby skierować do dyrekcji taki oto stanowczy apel w kierunku upowszechnienia współzawodnictwa: Szanowni towarzysze, kawałów nie róbcie! Stawiając na jednostki — kładziecie produkcję.

Wg korespondencji.

O pewnej powieści

Napisał powieść,
kto jej nie czytał,
twierdzi, że powieść
jest znakomita,
gdyż tyle o niej
robiono krzyku
wśród znawców sztuki
tudzież krytyków.
Ob. Ygrek sława
(wiemy, ach, wiemy)
znalazł był w dziełach
różne problemy.
A X zaznaczył
celność i to, że
autor prawdziwie
oddał podłoże.
A tylko jeden
znalazł się krytyk
który powieści
dał mały przytyk.
I może słuszny
(chociaż kto to wie)
że nie wystąpił
w tej książce człowiek.

E. S.

Krótkowidz

W związku z imieninami kierownika tkalni w Zakładach im. 9 Maja grono przyjaciół i kolegów solenizanta zastanawiało się, co mu kupić w upominku.

— Najlepiej bukiet kwiatów — zaproponował ktoś — Tak każe tradycja.

— Ja bym ofiarował jakąś ładną książkę — dorzucił inny — Kulturę trzeba popierać.

— Kupimy mu okulary — zawołał nieoczekiwanie jeden z pracowników tkalni.

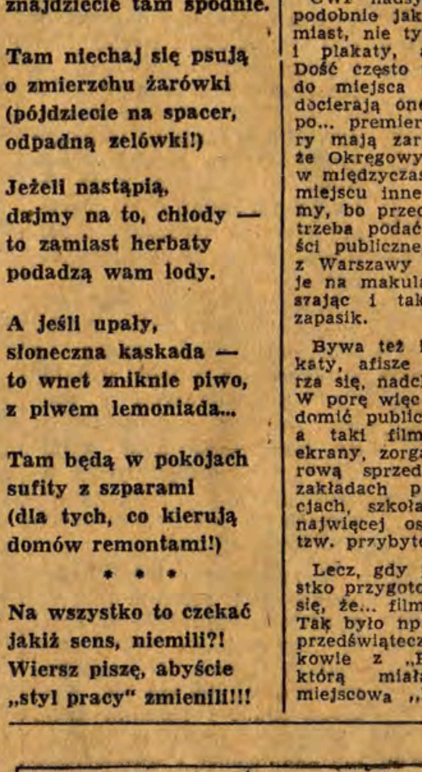
— Okulary? — zdziwili się wszyscy — Człowiekowi, który odznacza się tak dobrym wzrokiem, że dostrzega muchę na dachu 5-piętrowej kamienicy?

— Być może — odparł projektodawca — że muchę to on dostrzega, ale słonia koło siebie ani on, ani nikt z naszej organizacji partyjnej i rady zakładowej jakoś nie widzi. Najlepszym tego dowodem, że u nas w tkalni od roku wisi proporczyk przodownika pracy nad krosnem Józefa Mazura, choć Mazur już dawno utracił swoją lokatę na rzecz Skoneckiego czy Filipczaka...

Na podstawie korespondencji.



Karol Darwin do goryla: Bestia z Waszyngtonu nie tylko ludziom, ale i małpom wstyd przynosi...



„Odbudowa" Niemiec na zasadach atlantyckich

Niedobra przyjaźń

Różne zdarzają się w życiu ludzkim przyjaźnie. Przyjaźnie dobre, twórcze i przyjaźnie złe, szkodliwe. Od dłuższego czasu dochodzą do nas wieści o przyjaźni, której w żaden sposób nie można pochwalić.

Oto niektórzy brakarze przyjaźnią się z... brakorobami. Brakarz i brakorób to podobne częściowo do siebie słowa, ale zupełnie inne znaczenia. Brakarz przez to, iż kwalifikuje gotową produkcję, walczy tym samym o jej jakość, troszczy się o dobre wykonanie i solidne wykończenie.

Co jednak powiedzieć o brakarzu tkackiej spółdz. im. Małgorzaty Fornalskiej w Dobroniu? 12. IV — roku, oczywiście, bieżącego — zakwalifikował on 1744 bawełniane chustki jako pierwszy gatunek, jednak techniczny kontroler „Spólnoty Pracy" musiał je uznać jako braki.

Spółdz. „Jutrzenka" w Brzeźnie znana jest z tego, iż stale dostarcza wadliwą produkcję. Ostatnio poszło o 235 ubrań męskich. Pomimo iż ubrania już raz były zwrócone do poprawek, uparty brakarz z „Jutrzenki" wspaniałomyślnie przyznał im I gatunek, choć przecież wcale nie chodziło o klasyfikację eksponatów na wystawę braków.

Spółdzielnia pracy „Czyn" w Radomsku dostarczyła 4860 koszul męskich rzekomo pierwszego gatunku (zgodnie z klasyfikacją swego uprzejmego brakarza!), tymczasem kontroler „Spólnoty" do I gatunku zaklasyfikował jedynie 700 koszul, 3630 do drugiego gatunku, a resztę (drobiazg: 530 koszul!) zwrócił, aby poczyniono poprawki. Zły czyn spółdzielni „Czyn"!

Nikt nie będzie tolerował przyjaźni brakarza z brakorobem! Nawet, gdyby się sami zgodzili nosić wyłącznie wybrakowaną produkcję i golić się trzy razy dziennie np. znanymi ze swej nieprzydatności ostrzami marki „Cztery asy" (b. dobre do skrobania ziemniaków, do zeskrobywania plam ze ścian itd!).

Wg. korespondencji J. F

Troskliwa opieka

Prezydium Powiatowej Rady Narodowej w Wieluniu otacza swych pracowników jak *najtroskliwszą* opieką. Nawet miejsce pracy tak się *tam dobiera, że* musi ono harmonizować ze służbowym zajęciem.

Na przykład dla referentów kultury fizycznej przez dłuższy czas szukano odpowiedniego locum. — Zainstalujemy ich na boisku — radził jeden z członków Prezydium. — Jakże to? — zaoponował ktoś. — Wiatr porozwiewa im papiery.

— Nie szkodzi — upierał się wnioskodawca, — potrenują trochę biegów. — Przecież to sportowcy.

— Nie wypada jednak, żeby urzędowe pisma gonili po zielonej trawce — argumentował jeszcze inny. Nie wiadomo, czym by się ten spór skończył, gdyby nie rada, która wszystkim przypadła do gustu.

— *Dać ich do tego pustego baraku, w którym dach przecieka!* — zaproponował ktoś rozsądny.

Wniosek ten spotkał się z pełną aprobatą Prezydium: — Zgoda, niech się przenoszą do baraku — zapadła decyzja. — W czasie deszczu, mogą w nim pływać jak w basenie.

Ciekawe, czy inni pracownicy urzędują też w tak dogodnych warunkach. Bo trudno np. sobie wyobrazić, że biurka Wydziału Leśnictwa stoją w lesie, a Wydział Finansowy zamiast na krzesłach, siedzi na liczydłach?

A może tylko referat kultury fizycznej cieszy się tak troskliwą opieką?

Powstanie i wiek Ziemi

Pierwszą naukową, opartą na obserwacji teorią o powstaniu Ziemi i układu słonecznego była teoria Kanta — filozofa niemieckiego, i francuskiego matematyka, astronoma, Laplace'a. Teoria ta, powstała w wieku XVIII, tłumaczyła powstanie słońca i planet z mgławicy. Od tej pory rozpoczynają się dociekania uczonych, oparte na zdobyczach wiedzy, zmierzające do przedstawienia powstania Ziemi i układu słonecznego zgodnie z prawami przyrody.

W krajach burżuazyjnych nauka, służąc interesom kapitalistów, jest w istocie swej idealistyczna — stara się wypaczać obraz rzeczywistości. Taką idealistyczną, fałszywą w swych założeniach, była hipoteza angielskiego astronoma Jeansa, który powstanie układu słonecznego przypisał katastrofie, spowodowanej zbliżeniem się innej gwiazdy do słońca. Wnioski, wyprowadzone z tej teorii, sprowadzają się do stwierdzenia, że powstanie Ziemi jest zjawiskiem wyjątkowym we wszechświecie, co nie zgadza się absolutnie z faktami, obserwowanymi przez uczonych.

Tylko w oparciu o materializm dialektyczny można w sposób bezbłędny i słuszny badać rzeczywistość. Przodująca nauka radziecka zrobiła w tym kierunku ogromny postęp. Teoria uczonego O. J. Szmidta tłumaczy w sposób jasny, poparty obserwacjami naukowymi i obliczeniami, powstanie układu słonecznego i Ziemi.

Obserwacje wykazały, że w przestrzeni międzygwiezdnej znajdują się ogromne ilości materii meteorytowej w postaci mniejszych lub większych kawałków. Dużą ilość meteorytów zawiera również przestrzeń międzyplanetarna. Krążą one dokoła słońca oddzielnie lub w skupiskach. Meteoryty te, dostając się w orbitę przyciągania Ziemi i innych planet, spadają na ich powierzchnię. Meteoryty spadające na Ziemię mają wielkie znaczenie dla nauki. Badając ich skład i budowę dowiadujemy się, z czego, z jakiej materii zbudowany jest wszechświat. Teoria Szmidta tłumaczy, że układ słoneczny powstał właśnie z meteorytów, stanowią one jak gdyby cegiełki, z których przyroda zbudowała również i naszą Ziemię. W jaki więc sposób odbywał się ten proces?

Cała nasza Galaktyka wypełniona jest ogromnymi chmurami materii meteorytowej, tego „pyłu kosmicznego" jak go nazywają astronomowie. Są to ciemne lub jasne plamy, zwane mgławicami rozproszonymi. Stanowią one jedną tysiączną część całej materii Galaktyki i biorą udział w całym obrocie dokoła jej osi. Przez takie mgławice torują sobie drogę gwiazdy, przyciągając w czasie tej podróży całą masę drobniejszych lub większych meteorytów i pyłków. Jedne z nich spadają na powierzchnię gwiazd, inne natomiast — pod działaniem siły przyciągania — stają się ich satelitami. Gwiazda wynurza się z mgławicy, otoczona obłokiem meteorów w kształcie soczewki i krążących wokół niej po wzajemnie przecinających się orbitach. Przez taką chmurę pyłu kosmicznego przeszło kiedyś nasze słońce. Na mgławice napotyka wiele gwiazd w swej drodze i dlatego w przeciwstawieniu do teorii poprzednich sądzić należy, że układ planetarny nie jest w Galaktyce zjawiskiem rzadkim, lecz musi istnieć wiele układów podobnych do naszego.

Dalszy proces przebiegał w ten sposób, że meteory spotykając się wzajemnie spadały pod działaniem siły ciążenia mniejsze na większe, dając początek dużym ciałom — planetom. Ponieważ cała masa meteorów krążyła w jednym kierunku, ruch planet zaczął się odbywać podobnie. W ten sposób malała liczba cząstek kosztem wielkości powstających planet. Rzecz jasna, że planety przyciągały również roje meteorytów, tworząc z nich swych satelitów — tutaj większa planeta, bardziej „zaborcza", mogła nagromadzić więcej, a proces kształtowania się satelitów planet przebiegał podobnie jak i planet. Szmidt obliczył, że szybkość spadania meteorów była początkowo bardzo wielka i stąd szybko zwiększyła się masa planet. W dalszym ciągu w miarę zmniejszania się budulca, jaki stanowiły meteoryty, wzrost ten słabnął. Obecnie spada na ziemię około 400 ton meteorytów rocznie, badanie ich składu ma doniosłe znaczenie dla poparcia słuszności teorii Szmidta. Okazuje się, że ilość pierwiastków, z których zbudowana jest Ziemia, pokrywa się zupełnie ze składem meteorytów. Zawierają one wszystkie pierwiastki, znajdujące się na Ziemi, a przeciętny skład chemiczny Ziemi podobny jest do składu chemicznego meteorów.

Teoria tłumaczy nie tylko przyczyny ruchu okrężnego planet, ale i ruch obrotowy, spowodowany spadaniem meteorów na ich powierzchnię. Wyjaśnia ona również rozmieszczenie planet w układzie słonecznym, popierając te wnioski obliczeniami i faktami naukowymi, których poprzednie teorie dać nie mogły lub przedstawiały bardzo mgliście.

Dla nas ciekawe jest, w jaki sposób ze spadających oddzielnych okruchów powstało jednolite i zwarte ciało — Ziemia. Otóż meteory, łącząc się w okresie kształtowania Ziemi, przemieniały swą energię ruchu na cieplną, a do tego dołączało się ciepło wydzielane przez pierwiastki promieniotwórcze. Powodowało to nagrzewanie się materii do tego stopnia, iż stała się ona plastyczna. Wówczas lżejsze masy kamieniste wypływały na powierzchnię, a cięższe metale utworzyły jądro. Proces ten podobny był do zachodzącego w piecu hutniczym, gdy ciężkie żelazo opada na dół, a lżejsza szlaka wypływa na wierzch. Pokrywa się to z naszymi wiadomościami o budowie Ziemi, jej skorupy i wnętrza. Jak widzimy, Szmidt opracował swą teorię naukową jasno i zrozumiale, tłumacząc powstanie Ziemi, proces, który miał miejsce przed wieloma miliardami lat.

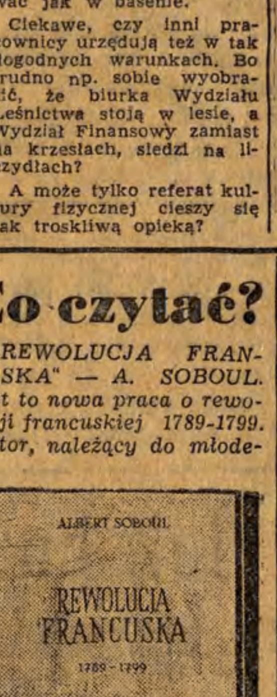
Religia uzurpowała sobie nie tylko prawo tłumaczenia początku świata, ale i wyznaczała czas, kiedy to się odbyło. Ogólnie różne religie obliczały wiek Ziemi na sześć do siedmiu tysięcy lat, co absolutnie nie zgadzało się z faktami prehistorycznymi i geologicznymi wówczas, gdy zaczęto je badać.

Obecnie nauka dysponuje metodą, pozwalającą ściśle określać wiek Ziemi. Jest to tak zwana metoda fizyczna, polegająca na badaniu rozpadu ciał promieniotwórczych — uranu i toru. Rozpad tych pierwiastków jest procesem samorzutnym, postępującym z niezmienną prawidłowością. Uran przekształca się w hel i ołów o specjalnym ciężarze atomowym, tak że łatwo jest go odróżnić od ołowiu zwykłego. Znając szybkość rozkładu uranu i porównując ilość ołowiu, powstałego przy tych promieniach, uczeni obliczyli wiek poszczególnych warstw i całej skorupy ziemskiej. Wynosi on 3 miliardy lat. Metoda ta pomaga nie tylko geologom, badającym Ziemię, daje wielkie usługi paleontologii, nauce o skamienielinach istot żyjących w dawnych epokach. Pozwala ona przy odtwarzaniu historii Ziemi określać czas, kiedy istoty te żyły. Trzy miliardy lat to okres niezmiernie długi. W tym czasie Ziemia ulegała wielu zmianom, które nieprzerwanie trwały i trwają nadal. W porównaniu jednak z naszym okresem historycznym są one tak powolne, że nie dostrzegamy ich bezpośrednio, a tylko przy pomocy dokładnych badań naukowych.

T. WIECHNIK

Co czytać?

„REWOLUCJA FRANCUSKA" — A. SOBOUL. Jest to nowa praca o rewolucji francuskiej 1789-1799. Autor, należący do młode-



go pokolenia historyków francuskich, uczestnik Ruchu Oporu, omawia w tej książce przedrewolucyjny porządek u schyłku monarchii francuskiej, przebieg rewolucji oraz osiągnięcia rewolucji w życiu społecznym i w dziedzinie kultury.

„O KONSTYTUCJI STALINOWSKIEJ" — W. KARPINSKI. Jest to obszerna, przystępnie napisana praca, przedstawiająca genezę, treść i znaczenie Konstytucji Stalinowskiej na tle historii państwa radzieckiego. Zrozumienie zagadnień ustrojowych, omówionych w tej książce, ułatwia pierwszy rozdział, traktujący o państwie i prawie w rozwoju historycznym.

„ANTONI MROCZEK POZNAJE ŚWIAT" — M. GRABOWSKA. Powieść odtwarza losy chłopa wiejskiego, który przybył do Warszawy, tu się uczy i zaczyna pracować jako goniec w biurze. Rzecz dzieje się w latach 1922—1931. Widziane oczyma bohaterów tej książki wypadki polityczne tego czasu demaskują zdradziecką rolę PPS w ruchu robotniczym, faszystowską politykę Piłsudskiego i obozu sanacji.